Chrząstowice: Otwarci na mieszkańców •str. 4.	*Tarnów Opolski:* Wspólnota, sport i historia - 190-lecie szkoły w Nakle •str. 2.	*Ozimek:* Zorganizowali piknik z misją • str. 6.	*Komprachcice:* Ruszyła modernizacja ośrodka kultury • str. 10.
Prószków: Nowe bloki, niższe koszty i ekologiczne rozwiązania •str. 3.	*Dąbrowa:* Spełnione marzenie strażaków z Chróściny •str. 8.	*Popielów:* Popielów rozwija gospodarkę wodno-ściekową • str. 7.	*Turawa:* Komandosi znów pojawią się nad Jeziorem Turawskim • str. 15.

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Cena: 4,50 zł (w tym 8% podatku VAT) 28 maja 2026 r. Nr 21 (541)

O Tobie, o nas, o regionie • Twoja opolska gazeta

DPS-y drenują gminne budżety



Wydatki na utrzymanie mieszkańców w domach pomocy społecznej coraz mocniej obciążają budżety gmin. Samorządy zwracają uwagę, że przy rosnących kosztach opieki i starzejącym się społeczeństwie obecny model finansowania staje się niewystarczający, a bez reform systemowych skala problemu będzie się pogłębiać w kolejnych latach.

System odpłatności za pobyt w domu pomocy społecznej (DPS) jest jasno określony w ustawie o pomocy społecznej. Obowiązuje w nim wyraźna hierarchia ponoszenia kosztów - w pierwszej kolejności za pobyt płaci mieszkaniec DPS, następnie jego małżonek oraz dzieci (zstępni), a dopiero na końcu gmina.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami senior może przeznaczyć na pobyt w DPS maksymalnie 70 proc. swojego dochodu. Dane Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wskazują jednak, że w praktyce w około 85 proc. przypadków największą część kosztów pokrywają samorządy.

Dokończenie na str.14.

Szokujące sceny w centrum miasta

Do dramatycznych wydarzeń doszło w połowie maja na jednej z ulic w Niemodlinie. 26-letni mężczyzna miał celowo potrącić jadącego na hulajnodze 18-latka, a następnie brutalnie go pobić i okraść. Poszkodowany z licznymi obrażeniami trafił do szpitala.



Informację o bójce policjanci otrzymali w piątkowy wieczór, 15 maja. Zgłoszenie dotyczyło dwóch mężczyzn awanturujących się na ulicy.

– Kiedy na miejscu pojawili się mundurowi, okazało się, że sprawa jest znacznie poważniejsza – relacjonuje asp. Przemysław Kędzior z Komendy Miejskiej Policji w Opolu.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że jeden z uczestników zdarzenia próbował oddalić się z miejsca na hulajnodze elektrycznej. Wtedy drugi mężczyzna, kierujący osobowym audi, miał potrącić 18-latka. Poszkodowany upadł na jezdnię, a kierowca wybiegł z samochodu i zaczął go bić.

Dokończenie na str.15.

Zniknęło kilkadziesiąt arów lasu

Kilka godzin wystarczyło, by w Krasiejowie (gmina Ozimek) wycięto około 80 ze 100 arów sosnowo- brzozowego zagajnika. Działania te zaniepokoiły okolicznych mieszkańców. Jak się okazało, działania osoby dzierżawiącej ten grunt mogły być nielegalne.



Sprawę zgłosili mieszkańcy miejscowości, zaniepokojeni skalą prowadzonych prac. Jak relacjonują, drzew ubywało w błyskawicznym tempie. Chcąc sprawdzić, czy wycinka została uzgodniona z leśnikami, skontaktowali się z Nadleśnictwem Strzelce Opolskie.

7 maja w zagajniku pojawił się leśniczy leśnictwa Spórok. Nakazał natychmiastowe wstrzymanie prac i wezwał straż leśną nadleśnictwa. Ustalono, że wycinka została przeprowadzona bez wiedzy i zgody nadleśnictwa.

Dokończenie na str.15.

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH
PPHU DARIUSZ CYRAN
cyran.dariusz@wp.pl
tel.: +48 509 938 737

MKR TECHNIKA Sp. z o.o.
Zatrudni na stanowisko:
FREZER
e-mail: kontakt@mkrtechnika.eu
tel.: +48 77 446 76 77

STACJA PALIW GROTRANS
PIETNA
UL. KRAPKOWICKA 2
K/KRAPKOWIC
Łany, ul. Szkolna 24,
47-253 Cisek
www.grotrans.pl
tel. 504 245 201,
501 472 383

Paliwa - olej napędowy i opałowy
Zamówienia pod wskazany adres
DOBRY DOSTAWCA NAJLEPSZE PALIWA

ISSN 2450-1212
NUMER W SPRZEDAŻY DO 03.06.2026 r.

eprasa.pl 1c87756644

Wspólnota, sport i historia - 190-lecie szkoły w Nakle



Społeczność Szkoły w Nakle połączyła jubileusz 190-lecia istnienia placówki z rodzinnym piknikiem sportowym.

23 maja społeczność Szkoły w Nakle połączyła jubileusz 190-lecia istnienia placówki z rodzinnym piknikiem sportowym. Uroczystość zgromadziła uczniów, rodziców, nauczycieli, absolwentów oraz lokalne władze, stając się okazją do integracji i wspomnień.

Świętowanie rozpoczęło się od wystąpienia dyrektor placówki Dominiki Niestrój, która wskazała na znaczenie szkoły w dziejach miejscowości. Następnie uczniowie wszystkich klas zaprezentowali program artystyczny, obejmujący wiersze, piosenki, tańce i grę na instrumentach. Występy spotkały się z żywym odzewem publiczności.

Po części artystycznej odbyły się rodzinne konkurencje sportowe. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wystawy kronik szkolnych i zdjęć. Absolwenci odszukiwali na fotografiach siebie oraz dawnych kolegów i nauczycieli, natomiast młodsi uczestnicy poszukiwali podobieństw do przodków. Wydarzenie stało się okazją do rozmów o przemianach szkoły na przestrzeni lat.

Organizatorzy – dyrekcja, nauczyciele, Rada Rodziców i pracownicy szkoły – otrzymali podziękowania od społeczności. Goście wyrazili nadzieję na kolejny jubileusz za dziesięć lat.

W wydarzeniu udział wzięli m.in. wójt gminy Tarnów Opolski Rudolf Urban, kierownik BOOS Monika Ogrodnik, poprzednie dyrektorki placówki - Elżbieta Bieniek i Anna Piątkowska oraz byli pracownicy szkoły.

Dzieje szkoły w Nakle

Początki edukacji w Nakle sięgają lat 70.–80. XVIII wieku. Budynek wzniesiony w 1836 roku zastąpił obiekt zniszczony w 1822 roku, fragmenty tamtych murów zachowały się do dziś. Pierwszym znanym nauczycielem był Johann Wolff (1848). W 1925 roku w czterech klasach uczyło się 190 uczniów. Podczas II wojny światowej w szkole stacjonowało wojsko niemieckie.

26 maja 1945 roku kierownikiem został Augustyn Kara, który przyjął 270 dzieci (137 dziewcząt i 133 chłopców). Warto wspomnieć, że Augustyn Kara był pierwszym powojennym nauczycielem w Nakle. 3 maja 1946 roku placówkę odwiedził premier Edward Osóbka-Morawski. W latach 1969–1971 zamontowano instalację elektryczną, odnowiono elewację i położono nowe podłogi. W roku szkolnym 1971/1972 liczba uczniów osiągnęła 312, co wymusiło przekształcenie mieszkań nauczycieli na sale lekcyjne. W kolejnych latach wprowadzono centralne ogrzewanie, utworzono salę gimnastyczną i boisko.



Absolwenci odszukiwali na fotografiach siebie oraz dawnych kolegów i nauczycieli.

Funkcję dyrektora pełnili kolejno: Władysław Dziaduś (od 1953), Adela Dziaduś (od 1971), Leokadia Kaczerewska (1985), Elżbieta Bieniek (1991), Anna Piątkowska (2008) i Dominika Niestrój (od 2021). Za kadencji Elżbiety Bieniek wybudowano toalety. W 2016 roku odbyły się uroczystości 180-lecia. Obecnie szkoła dysponuje nowoczesnym wyposażeniem, a jej uczniowie osiągają sukcesy lokalne, wojewódzkie i ogólnopolskie.

(matt),
fot. Fb Szkoła w Nakle

Rodzinny festyn w Kątach Opolskich



Podczas wydarzenia nie zabrakło atrakcji dla małych i dużych.

Plac obok wiaty sołeckiej w Kątach Opolskich w sobotę 23 maja stał się miejscem rodzinnego święta. Organizatorzy – Koło Gospodyń Wiejskich Kąty Opolskie wraz z Radą Sołecką – przygotowali to radosne wydarzenie.

Na uczestników czekały dmuchańce, strefa gastronomiczna oraz występy DJ-a i animatora. Nie zabrakło też domków z watą cukrową. Podczas pikniku przeprowadzono animacje, konkursy i zawody sportowe.

Wśród atrakcji znalazły się zabawy z chustą animacyjną, autorskie gry, tańce oraz ćwiczenia ruchowe. Dużym zainteresowaniem cieszyło się przeciąganie liny. Konkursy z nagrodami wzbudziły emocje zarówno u dzieci, jak i dorosłych. Dla starszych uczestników zorganizowano quiz muzyczny, a także grę w kółko i krzyżyk.

Finał wydarzenia przyniósł pokaz i wspólne tworzenie ogromnych baniek mydlanych. Atrakcja ta spotkała się z entuzjastycznym odbiorem.

(matt), fot. sołectwo
Kąty Opolskie

Tradycja połączyła pokolenia



Wydarzenie stało się przykładem troski o rodzimą kulturę.

W Raszowej odbyło się tradycyjne Święto Drzewka Majowego zorganizowane przez DFK Raszowa oraz filię Gminnej Biblioteki Publicznej w Tarnowie Opolskim. Mieszkańcy, dzieci i goście wspólnie kultywowali lokalny zwyczaj, który od lat integruje społeczność wokół symbolu odradzającej się przyrody.

Uroczystość rozpoczęła się przy udekorowanym wstążkami i oznakami wiosny drzewku. Organizatorzy zadbali o oprawę spotkania, przypominając zebranym historię i znaczenie tego obrzędu jako znaku radości oraz wspólnoty. W programie artystycznym dzieci i młodzież przedstawili piosenki, wiersze i scenki nawiązujące do śląskich i niemieckich tradycji majowych. Występom towarzyszyła lokalna orkiestra dęta, przy której akompaniamencie mieszkańcy wspólnie śpiewali.

Na uczestników czekał poczęstunek: słodkie wypieki oraz kiełbaski z grilla, przygotowane przez organizatorów i mieszkańców. Spotkanie sprzyjało rozmowom i integracji między pokoleniami. Biblioteka w Raszowej zaprezentowała wystawę prac plastycznych wykonanych przez dzieci biorące udział w wydarzeniu.

Organizatorzy podkreślili, że celem inicjatywy było pielęgnowanie zwyczajów, budowanie więzi społecznych oraz aktywizacja mieszkańców. Święto Drzewka Majowego dowiodło znaczenia lokalnych działań kulturalnych i przekazywania tradycji młodszym.

(matt), fot. (GBP w
Tarnowie Opolskim)

eprasa.pl 1c87756644

Nowe bloki, niższe koszty i ekologiczne rozwiązania

Nowe mieszkania, ekologiczne rozwiązania i szansa dla osób, których nie stać na kredyt hipoteczny - tak ma wyglądać jedna z najważniejszych inwestycji mieszkaniowych w gminie Prószków w najbliższych latach. Samorząd wspólnie ze spółką SIM Opolskie przygotowuje się do budowy dwóch bloków mieszkalnych w Prószkowie.



W każdym z dwóch bloków będzie się znajdować po dwadzieścia mieszkań.

Temat inwestycji został szeroko omówiony podczas majowej sesji rady miejskiej, a mieszkańcy nie ukrywają, że liczą na szybkie rozpoczęcie prac. Dzięki Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej przy ul. Osiedle w Prószkowie powstanie 40 nowych mieszkań.

W każdym z dwóch bloków będzie się znajdować po dwadzieścia mieszkań. W inwestycji mają zostać zastosowane ekologiczne rozwiązania - takie jak pompy ciepła oraz instalacje fotowoltaiczne - tak, aby w przyszłości budynki nie generowały wysokich kosztów utrzymania. Przy blokach powstaną również tereny zielone, plac zabaw oraz parking dla samochodów. Mieszkania mają być dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych i starszych. Budynki mają powstać na nieruchomości, która została aportem wniesiona przez gminę do spółki SIM Opolskie. Wartość działki została wyceniona na milion złotych.

- W połowie maja w Nysie odbyło się walne zebranie, podczas którego przedstawiono plan realizacji inwestycji w Prószkowie - wyjaśniał w trakcie majowej sesji rady miejskiej burmistrz Krzysztof Cebula. - Wszystkie uchwały zostały przyjęte, w tym zatwierdzono harmonogram inwestycji, a do końca tego roku SIM Opolskie ma wyłonić wykonawcę inwestycji.

Zgodnie z harmonogramem budowa ma rozpocząć się w pierwszym kwartale 2027 roku. Ostatnim etapem inwestycji będzie uzyskanie niezbędnych pozwoleń oraz zasiedlanie lokali. Zgodnie z planem ma to nastąpić w trzecim i czwartym kwartale 2028 roku. W tym czasie odbędą się również nabory na najemców mieszkań.

Jeśli chodzi o mechanizm finansowania przedsięwzięcia, całkowity koszt inwestycji wynosi 24 mln zł. Jak wyjaśnia kierownik referatu gospodarki Urzędu Miejskiego w Prószkowie Andrzej Szewczyk, gmina Prószków otrzymała dwie dotacje na objęcie udziałów w spółce SIM Opolskie Sp. z o.o. Pierwsza pochodziła z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na kwotę 2 mln 400 tys. zł, zaś druga z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego na kwotę 6 mln 933 tys. zł. Środki te spółka ma przeznaczyć na budowę dwóch bloków mieszkalnych po 20 mieszkań w każdym. Reszta środków na sfinansowanie przedsięwzięcia będzie pochodziła z partycypacji przyszłych najemców (15% wartości mieszkania) oraz z kredytu.

- Do końca tego miesiąca złożymy wniosek kredytowy SBC do Banku Gospodarstwa Krajowego - potwierdza prezes SIM Opolskie Grzegorz Sawicki. - środki z tego kredytu będą uzupełnieniem wcześniej otrzymanego przez gminę wsparcia z Funduszu Dopłat. Liczymy, że kredyt zostanie rozpatrzony do końca czerwca. Oczekujemy pozytywnej decyzji banku. Jednak niezależnie od jej wyniku planujemy jeszcze w tym roku rozpocząć realizację inwestycji mieszkaniowej w Prószkowie.

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa (SIM) to spółka realizująca budownictwo społeczne. W przypadku gminy Prószków za budowę mieszkań odpowiedzialna będzie spółka SIM Opolskie w Nysie. Jej zadaniem jest budowanie lokali na wynajem, które charakteryzują się umiarkowanym czynszem. Ma ona zastąpić dawne towarzystwa budownictwa społecznego. Jest to propozycja dla osób i rodzin nieposiadających własnego mieszkania w danej miejscowości. Co ważne, dysponują one środkami na regularne opłacanie czynszu. Jednak ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego na zakup mieszkania.

Małgorzata Łyczak, Foto. www.simopolskie.pl

Sport połączy pokolenia

Mieszkańcy gminy Prószków mogą uczestniczyć w cyklu rodzinnych wydarzeń sportowych i rekreacyjnych. Projekt „Trzy pokolenia - jedna pasja: ruch i zdrowie" otrzymał dofinansowanie w ramach programu Aktywny Orlik 2026, realizowanego przez Ministerstwa Sportu i Turystyki. Inicjatywa ta ma zachęcić dzieci, rodziców i seniorów do wspólnego, aktywnego spędzania czasu.

Zakończono proces oceny wniosków złożonych w ramach Programu „Aktywny Orlik". W wyniku naboru dofinansowanie przyznano 431 jednostkom samorządu terytorialnego na łączną kwotę prawie 9 mln 221 tys. zł. Środki te zostaną przeznaczone na realizację wydarzeń sportowo-rekreacyjnych na terenie całego kraju. Jednym z samorządów, którym przyznano dofinansowanie, jest gmina Prószków.

W ramach projektu zaplanowano sześć wydarzeń w okresie od maja do października 2026 roku. Do tej pory w maju odbyły się dwa wydarzenia: turniej dla dzieci i młodzieży „Bawi nas piłka" oraz piknik rodzinny „Mamo, tato poćwicz ze mną". W czerwcu zaplanowano turniej piłkarski połączony z piknikiem sportowym, a w lipcu wakacyjne rozgrywki piłkarskie. We wrześniu odbędzie się wielobój rodzinny dla dzieci, dorosłych i dziadków. Natomiast w październiku zaplanowano szkolenie z zakresu zdrowego odżywiania.



W ramach projektu odbył się turniej dla dzieci i młodzieży „Bawi nas piłka".

Projekt będzie realizowany wspólnie przez gminę Prószków, Ośrodek Kultury i Sportu w Prószkowie, szkołę podstawową w Prószkowie oraz MKS Polonia Prószków.

Wspólne turnieje, pikniki i sportowe zabawy mają połączyć mieszkańców w każdym wieku. Organizatorzy liczą, że projekt zachęci całe rodziny do aktywnego spędzania czasu i częstszego korzystania z lokalnych obiektów sportowych.

Jak wyjaśnia inspektor ds. środków zewnętrznych Urzędu Miejskiego w Prószkowie Katarzyna Pielczyk, gmina wnioskowała o maksymalne dofinansowanie, czyli kwotę 20 tys. zł i otrzymała ją. Wkład własny samorządu zamyka się w kwocie 6 300 zł. Środki zostaną przeznaczone na organizację wydarzeń, trofea sportowe i drobne upominki dla uczestników.

Warto podkreślić, że program „Aktywny Orlik" ma zachęcać do częstszego korzystania z boisk i obiektów sportowych, szczególnie w weekendy. Chodzi o to, żeby na Orlikach regularnie odbywały się zajęcia sportowe i wydarzenia rekreacyjne dla mieszkańców - dzieci, młodzieży i dorosłych. Ważnym elementem programu jest też edukacja dotycząca zdrowego stylu życia i prawidłowego odżywiania.

W tegorocznej edycji szczególną uwagę zwrócono także na rolę wolontariatu w związku z obchodami Roku Wolontariatu w Polsce, promując ideę zaangażowania społecznego oraz aktywności obywatelskiej.

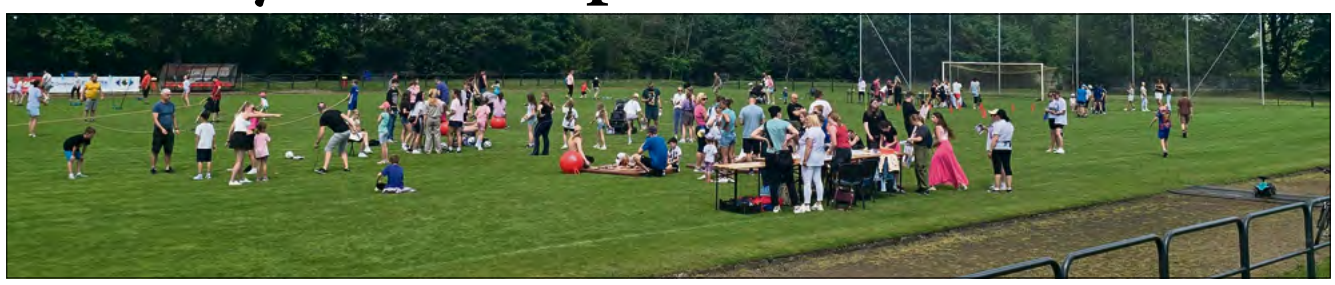
(mł), Fot. Szkółka piłkarska OKiS Prószków

Spędzali wolny czas na sportowo

Na stadionie sportowym w Prószkowie zorganizowano rodzinny festyn z okazji Dnia Dziecka pod hasłem „Mamo, tato – poćwicz ze mną". Na uczestników czekało wiele atrakcji sportowych, plastycznych i rekreacyjnych.

Festyn cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców i zgromadził całe rodziny. Uczestnicy chętnie brali udział we wszystkich przygotowanych atrakcjach.

Dzieci wraz z rodzicami mogły sprawdzić się w wielu konkurencjach sprawnościowych, za udział w których otrzymywały pieczątki. Uczestnicy między innymi układali kubki, pokonywali slalom czy wykonywali różnego rodzaju skoki. Nie zabrakło także zadań logicznych oraz takich, które łączyły w sobie elementy sportu i działań artystycznych. Chętni uczestniczyli również w zajęciach zumby. Osoby, którym udało się zdobyć komplet pieczątek, otrzymały drobne nagrody. Dodatkową atrakcją była możliwość gry w badmintona oraz korzystania ze specjalnie przygotowanego toru ćwiczeń.



Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem ze strony uczestników.

Organizatorami wydarzenia byli Publiczna Szkoła Podstawowa im. Bronisława Koraszewskiego w Prószkowie oraz Ośrodek Kultury i Sportu w Prószkowie. Pomocą służyli również uczniowie szkoły podstawowej w Prószkowie, działający jako wolontariusze.

- Ten rodzinny festyn organizujemy już od wielu lat - podkreśla nauczycielka wychowania fizycznego prószkowskiej podstawówki Jolanta Kędra. - Po raz pierwszy zorganizowaliśmy go w 2016 roku w ramach projektu „WF z Klasą". To doskonała okazja do wspólnej integracji oraz promowania zdrowego stylu życia poprzez aktywność fizyczną. W ten sposób świętujemy dzień dziecka, a także dzień mamy i taty.

Warto dodać, że festyn od lat stanowi ważny punkt w kalendarzu lokalnych wydarzeń, odbywających się na terenie gminy.

(mł), Fot. (OKiS Prószków)

eprasa.pl 1c87756644

Otwarci na mieszkańców

Minął dokładnie miesiąc od uroczystego otwarcia wyremontowanego i rozbudowanego Urzędu Gminy Chrząstowice. 28 kwietnia symbolicznie przecięto wstęgę, a od tego czasu przez nowoczesny gmach przewinęły się tłumy gości. Sami urzędnicy - z wójtem na czele - zachęcali mieszkańców, by przyszli, zobaczyli i dotknęli efektów inwestycji, która zmieniła oblicze lokalnej administracji. I przyszli.



Czwartoklasiści słuchali z wyjątkowym spokojem, a potem zadawali pytania, przy których niejednemu dorosłemu zakręciłoby się w głowie.

Przypomnijmy, że zakres prac wykraczał daleko poza standardowy remont. Za kwotę ponad 10 200 000 zł (przy dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Polski Ład w wysokości blisko 7,5 mln zł oraz dotacji z WFOŚiGW w Opolu na OZE) powstał budynek na miarę XXI wieku. Powstała m.in. nowa dwukondygnacyjna część socjalno-biurowa z salą konferencyjną na ponad 30 osób, czterema biurami, pomieszczeniami socjalnymi i windą. Przeprowadzono termomodernizację, wymieniono okna, drzwi, instalacje elektryczne i oświetlenie na LED. Stary piec węglowy zastąpiły gruntowe pompy ciepła wraz z instalacją fotowoltaiczną i magazynami energii. Zadbano też o otoczenie: parking na ok. 50 miejsc, chodniki i podjazdy dla osób z niepełnosprawnościami. Całość dopełnia przebudowana sieć wodociągowa.

Dziś urząd jest nie tylko wizytówką gminy, ale przede wszystkim miejscem dostępnym, komfortowym i przyjaznym dla każdego – bez względu na wiek czy sprawność.

VIP-y w fotelu

Zanim budynek oficjalnie zaprezentowano mieszkańcom, 7 maja odwiedziła go wymagająca komisja - uczniowie klasy IV Publicznej Szkoły Podstawowej w Chrząstowicach. Jak mówią urzędnicy z uśmiechem, skoro pierwsi goście po przebudowie to tak wymagająca grupa, to dla wójta „nie ma taryfy ulgowej".

Czwartoklasiści słuchali z wyjątkowym spokojem, a potem zadawali pytania, przy których niejednemu dorosłemu zakręciłoby się w głowie. Padły konkretne kwestie o remonty dróg, planowane inwestycje, rozbudowę szkół i sytuację w oświacie. Młode pokolenie pokazało, że z uwagą obserwuje gminne sprawy. Nie zabrakło też wzruszeń: gromkie „Sto lat", własnoręczne laurki z okazji urodzin i imienin wójta oraz mnóstwo serdeczności.

A co uczniom spodobało się najbardziej? Tablica tyflograficzna (mapa urzędu dostosowana do potrzeb osób niewidomych), galeria honorowych mieszkańców i… winda. Ta ostatnia zdobyła absolutny fenomen.

Starosta opolski z wizytą i upominkiem

Dzień później (8 maja) gościem był starosta opolski Henryk Lakwa. Wójt osobiście oprowadził go po zmodernizowanym obiekcie, prezentując nowe rozwiązania usprawniające obsługę mieszkańców. Spotkanie przebiegło w znakomitej atmosferze, a na zakończenie starosta wręczył wójtowi okolicznościowy upominek.

Seniorzy już czują się u siebie

Urząd odwiedzili też seniorzy z gminy Chrząstowice. To bardzo prężnie działająca grupa najstarszych mieszkańców.

- Bardzo cieszą nas takie wizyty - podkreślają urzędnicy. - Zależy nam, by każdy mógł swobodnie odnaleźć się w nowej przestrzeni.

Podczas oprowadzania największe zainteresowanie tradycyjnie wzbudziła galeria Honorowych Mieszkańców Gminy. Była to okazja do wspomnień i rozmów o zasłużonych dla społeczności. Seniorzy docenili szerokie korytarze, windę oraz przeniesienie części Ośrodka Pomocy Społecznej na parter. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem, wymianą spostrzeżeń i… kwiatami. Wójt otrzymał pięknego storczyka oraz pamiątkową ramkę z podpisami uczestników wizyty.

Nowy rozdział Chrząstowic

Jeden miesiąc po otwarciu widać jedno: dawny urząd odszedł w przeszłość. Dziś mamy przestrzeń nowoczesną, otwartą i dostępną, zaprojektowaną z myślą o mieszkańcach. I choć inwestycja kosztowała ponad 10 mln zł, to 74 proc. tej kwoty pochodzi z zewnętrznych dotacji - co pokazuje, że gmina skutecznie sięga po środki na rozwój.

Michał Mandola, fot. gmina Chrząstowice



Jednym z gości był starosta opolski Henryk Lakwa.



Urząd odwiedzili też seniorzy z gminy Chrząstowice.

W setne urodziny pamięć wciąż trwa

23 maja 1926 roku w Dańcu przyszedł na świat Konrad Mientus - regionalista, twórca izby muzealnej i Honorowy Obywatel Gminy Chrząstowice. W ubiegłym tygodniu przypadłaby setna rocznica jego urodzin. Władze samorządowe uczciły tę okazję w sposób skromny, ale jakże wymowny: wizytą na grobie i symbolicznym złożeniem kwiatów.



W setną rocznicę urodzin śp. Konrada, na jego grobie zjawili się przedstawiciele samorządu: wójt gminy Chrząstowice. Złożyli kwiaty i zapalili znicze, a to wszystko w geście pamięci, szacunku i głębokiej wdzięczności.

Konrad Mientus od zawsze Dańcowi oraz całej gminie pozostał wierny. Przez długie lata z niezwykłą skrupulatnością badał historię Śląska, a szczególnie swoich rodzinnych stron. Pasjonat pisał zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Nie dzielił społeczności, lecz ją łączył. Pragnął dotrzeć do wszystkich osób zainteresowanych historią małej ojczyzny, niezależnie od narodowości, języka czy poglądów. Bo historia - według niego - należy do wszystkich.

Jednym z największych osiągnięć śp. Konrada było utworzenie Izby Muzealnej w Dańcu. Dzięki jego ogromnemu zaangażowaniu, uporowi i miłości do tradycji powstało miejsce wyjątkowe - prawdziwa skarbnica pamiątek, dokumentów, ale i opowieści. W uznaniu jego ogromnych zasług dla pielęgnowania kultury, historii i dziedzictwa ziemi chrząstowickiej, uchwałą Rady Gminy Chrząstowice z 26 października 2006 roku Konrad Mientus otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Gminy Chrząstowice. To jedno z najwyższych wyróżnień, jakie może przyjąć mieszkaniec - i nikt nie wątpił, że trafiło w godne ręce.

W ubiegłym tygodniu, w setną rocznicę urodzin śp. Konrada, na jego grobie zjawili się przedstawiciele samorządu: wójt gminy Chrząstowice Florian Ciecior wraz z jego zastępczynią Darią Pawlak. Złożyli kwiaty i zapalili znicze, a to wszystko w geście pamięci, szacunku i głębokiej wdzięczności.

- Choć pan Konrad odszedł od nas 7 marca 2012 roku, jego praca, pasja i oddanie dla lokalnej historii pozostają żywe do dziś - mówią zgodnie przedstawiciele władz samorządowych. - Z wdzięcznością wspominamy jego wkład w pielęgnowanie kultury, historii oraz dziedzictwa naszej ziemi.

Dorobek, który pozostawił po sobie Konrad Mientus, ma dziś wartość nieocenioną. To nie tylko zbiory w Izbie Muzealnej czy zapiski w dwóch językach. To przede wszystkim lekcja, że można być dumnym ze swojej małej ojczyzny.

(mim), fot. gmina Chrząstowice

eprasa.pl 1c87756644

POWIAT OPOLSKI

Był tort, otwarcie ogrodu i niespodzianka od samorządu

W czwartek, 21 maja, punktualnie o godzinie 11.00 przed głównym wejściem do Zespołu Szkół w Ozimku rozpoczęła się wyjątkowa uroczystość, która zgromadziła uczniów, nauczycieli, przedstawicieli władz samorządowych oraz partnerów szkoły. Powodów do świętowania było aż kilka...



Uczniowie, nauczyciele oraz zaproszeni goście wspólnie świętowali sukces Zespołu Szkół w Ozimku.

Najważniejszą okazją do świętowania był bez wątpienia spektakularny sukces technikum działającego w Zespole Szkół w Ozimku. Przypomnijmy, iż w najnowszym Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadpodstawowych 2026, przygotowanym przez portal WaszaEdukacja.pl, placówka zdobyła pierwsze miejsce w Polsce. To ogromne wyróżnienie dla uczniów, nauczycieli oraz dyrekcji szkoły, które potwierdza wysoki poziom nauczania i zaangażowanie całej społeczności.

Podczas uroczystości wicestarosta opolski Leonarda Płoszaj przekazała na ręce dyrektora szkoły Tomasza Ciekalskiego oficjalne gratulacje od władz powiatu opolskiego. Poinformowała również o przygotowanej z tej okazji niespodziance. W uznaniu osiągniętego sukcesu powiat przekaże placówce specjalny stół rekreacyjny dla uczniów — wielofunkcyjny zestaw do gier 3w1, umożliwiający grę w cymbergaja, piłkarzyki oraz bilard.

– To ogromny powód do dumy nie tylko dla samej szkoły, ale również dla całego powiatu opolskiego. Sukces osiągnięty przez Technikum w Ozimku pokazuje, że konsekwentna praca, zaangażowanie nauczycieli i ambicja uczniów przynoszą wspaniałe efekty. Chcemy docenić ten wysiłek i dlatego postanowiliśmy przekazać uczniom stół rekreacyjny, który będzie służył integracji i wspólnemu spędzaniu czasu – podkreśliła wicestarosta Leonarda Płoszaj.

Za prezent podziękował dyrektor szkoły Tomasz Ciekalski, który podkreślił, iż zajęcie pierwszego miejsca w tak prestiżowym rankingu to historyczny moment w życiu szkoły.

– To wyjątkowy czas dla całej naszej społeczności. To rezultat wielu lat wspólnej pracy i działań zarówno grona pedagogicznego, uczniów, rodziców jak również partnerów szkoły. Cieszy mnie, że nasze technikum zostało dostrzeżone w skali całego kraju. To motywacja, aby nadal rozwijać szkołę i tworzyć młodzieży jak najlepsze warunki do nauki i rozwoju – powiedział dyrektor Tomasz Ciekalski.

Drugim powodem świętowania było oficjalne otwarcie przyszkolnego ogrodu pełniącego funkcję ekoklasy. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali dyrektor szkoły Tomasz Ciekalski oraz wicestarosta Leonarda Płoszaj. Chwilę później wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni do nowo powstałego zielonego zakątka, który ma służyć uczniom jako miejsce nauki, odpoczynku i integracji z naturą. Zieleń, która dziś otacza szkołę, oraz nowa infrastruktura sprzyjają chwili oddechu na łonie natury, ale również tworzą przestrzeń do spotkań młodych ludzi, wspólnej nauki i budowania relacji poza szkolnymi murami.

Trzecią okazją do świętowania była zapowiedź uruchomienia przez szkołę nowego kierunku kształcenia — Technikum Cyberbezpieczeństwa. Jest to odpowiedź na dynamicznie zmieniające się potrzeby rynku pracy oraz rosnące znaczenie bezpieczeństwa cyfrowego we współczesnym świecie.

Zwieńczeniem uroczystości był okolicznościowy tort przygotowany z okazji sukcesu szkoły. Po uroczystym odpaleniu rac tortowych słodkim poczęstunkiem częstowano wszystkich obecnych — uczniów, grono pedagogiczne, zaproszonych gości oraz przedstawicieli partnerskiej firmy BA Glass Polska Sp. z o.o. z Jedlic.

Czwartkowe wydarzenie było nie tylko okazją do świętowania sukcesów szkoły, ale również podkreśleniem znaczenia nowoczesnej edukacji, współpracy z biznesem oraz działań proekologicznych. Atmosfera radości i dumy towarzyszyła uczestnikom przez całe spotkanie.

Dawid Laskowski

REGION

Opole i powiat opolski ponownie na trasie Tour de Pologne

Tour de Pologne ponownie zawita na Opolszczyźnie. Oficjalna prezentacja trasy 83. edycji wyścigu odbyła się we wtorkowy wieczór, 26 maja, a dla mieszkańców regionu oznacza to jedno – światowy peleton znów pojawi się na drogach województwa opolskiego, w tym również powiatu opolskiego.



V etap tegorocznego wyścigu wystartuje 7 sierpnia z opolskiego Rynku i poprowadzi przez miejscowości powiatu opolskiego.

Piąty etap prestiżowego wyścigu rangi UCI World Tour rozpocznie się 7 sierpnia w Opolu. Start honorowy zaplanowano na godzinę 11.00 z opolskiego Rynku. Kolarze przejadą następnie ulicami centrum miasta, by opuścić stolicę regionu w kierunku gminy Prószków.

– Start honorowy piątego etapu z opolskiego Rynku nastąpi o godzinie 11.00 – poinformował prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski. – Dalej kolarze przejadą ulicą Franciszkańską i dotrą do Placu Wolności, skręcą w ulicę Mozarta, dalej ulicami Żwirki i Wigury, Powolnego i Krakowską dotrą do Piastowskiej. Następnie Spychalskiego do ronda koło Lidla, gdzie skręcą w ulicę Krapkowicką i będą kierować się w stronę rogatek Opola – dodał włodarz miasta.

Po opuszczeniu Opola peleton pojedzie drogą krajową nr 45 przez teren gminy Prószków. Na trasie znajdą się miejscowości Folwark, Chrzowice, Boguszyce, Źlinice oraz Zimnice, skąd zawodnicy wjadą do powiatu krapkowickiego. Meta etapu została zaplanowana przy kompleksie Kocierz Resort w Beskidach, na terenie województwa małopolskiego.

Dla mieszkańców regionu będzie to kolejna okazja do zobaczenia na żywo najlepszych drużyn i zawodników świata rywalizujących w cyklu World Tour. Tour de Pologne od lat przyciąga tysiące kibiców, a transmisje telewizyjne realizowane w kraju i za granicą promują miasta oraz miejscowości znajdujące się na trasie wyścigu.

Powiat opolski i okolice gościły już Tour de Pologne między innymi w 2012, 2020 i 2023 roku. Każdorazowo przejazd peletonu wywoływał ogromne zainteresowanie mieszkańców, którzy tłumnie pojawiali się przy trasach przejazdu.

Tegoroczna edycja wyścigu odbędzie się pod hasłem „Północ–Południe". Kolarze rozpoczną rywalizację 3 sierpnia w Gdyni, a zakończą ją 9 sierpnia jazdą indywidualną na czas w Kopalni Soli „Wieliczka". Łącznie zawodnicy pokonają ponad 1110 kilometrów podczas siedmiu etapów.

Organizatorzy przypominają jednocześnie, że przejazd peletonu będzie wiązał się z czasowymi utrudnieniami w ruchu drogowym. Szczegółowe informacje dotyczące zamknięć ulic i godzin przejazdu mają zostać opublikowane bliżej terminu wydarzenia.

Dominika Bassek, fot. archiwum/"Tygodnik Ziemi Opolskiej"

OPOLE

Niedzielna awantura w sklepie. Pijany mężczyzna rzucił się na kobietę

Do niebezpiecznych scen doszło w niedzielę 24 maja około godziny 19.40 w jednym ze sklepów przy ul. Piastowskiej w Opolu. Agresywny mężczyzna miał najpierw znieważyć obywatelkę Ukrainy, po czym naruszył jej nietykalność cielesną.



Za tego typu przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Do incydentu doszło podczas zakupów. 41-letni mieszkaniec Opola wszczął awanturę, w trakcie której miał publicznie znieważyć kobietę ze względu na jej przynależność narodowościową, a następnie naruszyć jej nietykalność cielesną, po czym uciekł z miejsca zdarzenia. Sprawca jednak został szybko zatrzymany przez funkcjonariuszy. Niespełna pół godziny później przy ul. Łąkowej trafił w ręce mundurowych. Okazało się, że był pijany. Po wytrzeźwieniu usłyszy zarzut z art. 257 Kodeksu karnego, dotyczący publicznego znieważenia osoby z powodu jej przynależności narodowej oraz naruszenia jej nietykalności cielesnej. Za tego typu przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

(Arleta), fot. www.prostozopolskiego.pl

SKARBISZÓW

Zderzenie osobówki z ciężarówką na DK94

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło w poniedziałek 25 maja o godzinie 13.15. Na drodze krajowej DK 94, na trasie Opole–Brzeg w Skarbiszowie zderzyły się ze sobą dwa pojazdy. Jedna osoba została poszkodowana.



Trwa dokładne wyjaśnianie okoliczności zdarzenia.

Wstępne ustalenia wskazują, że w miejscowości Skarbiszów auto osobowe zderzyło się z pojazdem ciężarowym. Samochodami podróżowali sami kierowcy. W wyniku wypadku poszkodowana i przewieziona z obrażeniami ciała do szpitala została kierująca osobówką.

Na miejscu pracowała policja, ZRM, JRG 2 Opole, JRG Brzeg, OSP Dąbrowa, OSP Lewin Brzeski.

(Arleta), fot.(OSP Dąbrowa)

eprasa.pl 1c87756644

Zorganizowali piknik z misją

W minioną niedzielę, 24 maja w Dylakach odbył się piknik rodzinno-strażacki. Podczas wydarzenia uczestnicy mogli oddać krew, zarejestrować się jako potencjalni dawcy szpiku, a także skorzystać z licznych atrakcji edukacyjnych i rekreacyjnych przygotowanych zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Festyn objęty został patronatem honorowym Burmistrza Ozimka Mirosława Wieszołka.



Podczas festynu pobrano wymazy od osób, które zgłosiły się jako potencjalni dawcy szpiku.

Prace związane z organizacją wydarzenia, prowadzono przez dwa miesiące, a w ich realizację zaangażowali się druhowie z miejscowej jednostki. Pomysłodawcom zależało na przygotowaniu inicjatywy, łączącej w sobie szeroko rozumianą profilaktykę zdrowotną oraz atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu.

- Od lutego tego roku w naszej jednostce działa nowy zarząd - wyjaśnia zastępca prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Dylakach Szymon Biskup. - Ta inicjatywa to pierwsze wydarzenie, jakie postanowiliśmy zorganizować w nowo rozpoczętej kadencji. Zależało nam na tym, aby było to coś więcej niż tylko strażacki festyn. Wydarzenie oprócz elementów integracyjnych miało mieć swoje przesłanie.

W organizację wydarzenia włączyło się Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Opolu. Udostępniło ono krwiobus dla mieszkańców, chcących oddać krew.

- Jednak wcześniej musieliśmy znaleźć odpowiednią liczbę osób, które będą zdecydowane na oddanie krwi - opowiada o kulisach organizacji wydarzenia Szymon Biskup. - Zgłosiło się ponad 40 osób, więc do Dylak mógł przyjechać krwiobus. Ostatecznie po przeprowadzeniu badań krew oddało 36 osób. Podczas festynu pobierano również wymazy od 32 osób, które wyraziły chęć zarejestrowania się jako potencjalni dawcy szpiku. Każdy uczestnik, który oddał krew lub dołączył do bazy dawców szpiku, otrzymał słodki upominek.

Dużą część programu imprezy stanowiły działania edukacyjne i pokazowe. Strażacy prowadzili stanowiska z zakresu pierwszej pomocy, w tym naukę resuscytacji krążeniowo-oddechowej (RKO) oraz obsługi defibrylatora AED. Odbył się również pokaz praktycznego wykorzystania sprzętu ratowniczego.

Najmłodsi uczestnicy mogli korzystać z dmuchańców i ponad 7 metrowej ścianki wspinaczkowej, bawić się w strażackie gry oraz spróbować swoich sił w „gaszeniu pożaru" przy użyciu małej linii gaśniczej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy wozów bojowych oraz możliwość obejrzenia sprzętu strażackiego z bliska. W trakcie pikniku rozstrzygnięto też konkurs rysunkowy dla dzieci z przedszkola i szkoły podstawowej w Dylakach o tematyce krwiodawstwa i pożarniczej. Spośród 43 prac wyróżniono po trzy z przedszkola i szkoły. Ich autorzy dostali plecaki strażackie z różnorodnym wyposażeniem, a pozostałe dzieci – nagrody pocieszenia.



Dużym zainteresowaniem cieszyła się ścianka wspinaczkowa o wysokości 7 metrów.

Druhowie ocenili premierową edycję festynu jako bardzo udaną. Pozytywne opinie wyrazili również mieszkańcy, którym przypadła do gustu zaproponowana przez strażaków formuła wydarzenia. Społecznicy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Dylakach już zapowiadają chęć organizacji kolejnej edycji festynu w podobnym charakterze.

Organizatorzy planują także nawiązanie szerszej współpracy z innymi jednostkami ochotniczych straży pożarnych z terenu powiatu opolskiego. Już podczas pierwszej edycji wydarzenia w jego przygotowanie oraz sprawny przebieg zaangażowali się druhowie z jednostek w Żelaznej, Dębskiej Kuźni i Kadłubie Turawskim.

Małgorzata Łyczak, Fot. Janusz Dziuban/Wiadomości Ozimskie

Nowa inwestycja w gminie Ozimek



Remont przejdzie odcinek o długości ponad 200 metrów.

Gmina Ozimek rozpoczyna kolejną inwestycję drogową. Podpisano umowę na przebudowę ul. Technicznej w sołectwie Schodnia. Zgodnie z kontraktem wykonawca ma sto dni na realizację zadania, a zakończenie prac planowane jest na koniec sierpnia tego roku.

Przedsięwzięcie otrzymało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Przebudowa obejmie ok. 205-metrowy odcinek ul. Technicznej – od skrzyżowania z ul. Powstańców Śląskich do ul. Ciepłowniczej. Wartość robót wynosi nieco ponad 552 tys. zł.

Droga stanowi ważny ciąg komunikacyjny prowadzący do terenów przemysłowo-usługowych, z którego korzystają zarówno mieszkańcy, jak i lokalni przedsiębiorcy. Jak podkreślają przedstawiciele samorządu, jej nawierzchnia od dłuższego czasu wymagała modernizacji - liczne spękania i deformacje utrudniają ruch i wpływają na bezpieczeństwo użytkowników.

Celem inwestycji jest poprawa parametrów technicznych jezdni, zwiększenie komfortu jazdy oraz podniesienie poziomu bezpieczeństwa. Samorząd liczy również na lepszą dostępność terenów inwestycyjnych i usprawnienie komunikacji w tej części gminy.

(mł), Fot. gmina Ozimek

Stadion i Orlik w nowej odsłonie

Mieszkańcy Ozimka mogą już korzystać z odnowionej infrastruktury sportowej. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zakończył prace modernizacyjne na Stadionie Miejskim oraz pielęgnację nawierzchni boiska Orlik. Jak podkreślają przedstawiciele MOSiR-u, inwestycje mają poprawić bezpieczeństwo, komfort użytkowania i estetykę obiektów sportowych w mieście.

W czwartek, 21 maja, zakończono modernizację ogrodzenia płyty boiska na Stadionie Miejskim w Ozimku. Zakres prac obejmował wykonanie nowego ogrodzenia panelowego typu 2D o długości około 120 metrów i wysokości 1,2 metra. Powstał także dodatkowy odcinek ogrodzenia o wysokości 1,5 metra wraz z nową bramą wejściową.

W ramach inwestycji zamontowano również trzy nowe furtki wejściowe oraz bramę dwuskrzydłową. Pojawiła się także boczna barierka ochronna na murze oporowym trybun. Wykonano fundamenty betonowe i pełny montaż konstrukcji, a stare ogrodzenie zostało zdemontowane. Po zakończeniu prac odtworzono również kostkę brukową w miejscach prowadzonych robót.



Prace pielęgnacyjne na ozimskim Orliku poprawiły stan nawierzchni oraz komfort korzystania z boiska.

– Całość została wykonana z elementów stalowych zabezpieczonych antykorozyjnie poprzez ocynkowanie, co zapewni trwałość i estetykę na długie lata – poinformował MOSiR Ozimek.

Jak zaznaczają przedstawiciele ośrodka, dzięki realizacji zadania poprawiły się zarówno bezpieczeństwo, funkcjonalność, jak i wygląd stadionu miejskiego.

To jednak nie koniec działań prowadzonych przez MOSiR. Lepsze warunki do gry mają już także użytkownicy ozimskiego Orlika. Na sztucznym boisku piłkarskim przeprowadzono prace pielęgnacyjne nawierzchni. Zakres robót obejmował czyszczenie nawierzchni, uzupełnienie ubytków granulatu oraz czesanie sztucznej trawy.

– Dbamy o to, aby nasze obiekty sportowe były przygotowane jak najlepiej i służyły mieszkańcom przez cały sezon – podkreśla Arkadiusz Banik, dyrektor ozimskiego MOSiR-u.

Modernizacja stadionu i konserwacja Orlika to kolejne działania mające na celu poprawę jakości miejskiej infrastruktury sportowej. Z obiektów korzystają zarówno lokalne kluby sportowe, jak i mieszkańcy aktywnie spędzający wolny czas.

Dawid Laskowski, fot. (MOSiR Ozimek)

eprasa.pl 1c87756644

Popielów rozwija gospodarkę wodno-ściekową

W gminie Popielów od kilku lat prowadzone są prace związane z rozbudową sieci wodno-kanalizacyjnej. Lepszy dostęp do infrastruktury, większy komfort mieszkańców i troska o środowisko - to główne efekty inwestycji wodno-kanalizacyjnych realizowanych w gminie Popielów w ostatnich latach. Przeprowadzenie tych przedsięwzięć było możliwe dzięki pozyskanym dofinansowaniom oraz środkom własnym samorządu.



Rozwój infrastruktury wodno-ściekowej pozostaje jednym z priorytetów gminy Popielów.

Jedną z najnowszych inwestycji realizowanych na terenie gminy była budowa sieci kanalizacji sanitarnej dla miejscowości Popielowska Kolonia oraz Popielów-Wielopole. Gmina otrzymała na ten cel dofinansowanie w ramach Krajowego Planu Odbudowy. W ramach przedsięwzięcia wybudowano blisko osiem kilometrów sieci kanalizacyjnej, bez przyłączy. Dzięki realizacji zadania niemal 100 proc. mieszkańców gminy ma obecnie dostęp do kanalizacji sanitarnej.

- Zdecydowaliśmy się na realizację tej inwestycji, choć największym wyzwaniem był czas - wyjaśnia wójt gminy Popielów Sybilla Stelmach. - Przedsięwzięcie udało się sprawnie przeprowadzić w okresie od stycznia do maja 2026 roku. Wartość zadania wyniosła ponad 2 mln zł. Projekt ma ogromne znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i dla ochrony środowiska naturalnego. Rozbudowa kanalizacji pozwala ograniczyć ryzyko zanieczyszczenia wód i gleby oraz poprawia komfort codziennego życia.

To jednak nie jest jedyna inwestycja kanalizacyjna realizowana w ostatnich latach na terenie gminy. W 2025 roku zakończono wieloletnią rozbudowę i modernizację oczyszczalni ścieków w Starych Siołkowicach. Było to jedno z największych przedsięwzięć infrastrukturalnych w gminie, jeśli chodzi o gospodarkę ściekową. Modernizacja była konieczna, ponieważ dotychczasowa infrastruktura była już mocno wyeksploatowana i wymagała gruntownej przebudowy.

Jak podkreśla wójt gminy Popielów Sybilla Stelmach, budowa nowej oczyszczalni była dla władz samorządowych priorytetem. Poprzedni obiekt, służący mieszkańcom od ponad dwudziestu lat, nie spełniał już współczesnych standardów ekologicznych i sanitarnych. Dodatkowo rosnąca ilość odbieranych ścieków sprawiła, że dotychczasowa infrastruktura stała się niewystarczająca, a jej dalsza eksploatacja budziła obawy dotyczące bezpieczeństwa środowiska naturalnego.

Inwestycja została zrealizowana dzięki środkom, pochodzącym z Rządowego Funduszu Polski Ład, programu „Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021-2027", pożyczce z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu oraz wkładowi własnemu gminy. Wartość inwestycji po przetargu wyniosła rekordowe prawie 23 mln zł.

W pierwszym kwartale 2024 roku zakończono również rozbudowę sieci wodno-kanalizacyjnej na terenie miejscowości Popielów–Kabachy. Zadanie obejmowało budowę sieci kanalizacyjnej o długości prawie 6 km wraz z wykonaniem 30 przyłączy kanalizacyjnych, a także wymianę i rozbudowę sieci wodociągowej o długości niewiele ponad 2 km.

Koszt inwestycji zamknął się w kwocie niespełna 2,4 mln zł. Realizacja zadania była możliwa dzięki pozyskaniu dofinansowania ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Przedstawiciele gminy Popielów podkreślają, że gospodarka wodno-ściekowa pozostaje jednym z największych wyzwań infrastrukturalnych samorządu, szczególnie w kontekście pozyskiwania środków finansowych na kosztowne inwestycje. Władze gminy zaznaczają jednak, że dzięki skutecznemu sięganiu po fundusze zewnętrzne oraz zaangażowaniu środków własnych udało się zrealizować najważniejsze zadania, związane z rozbudową sieci kanalizacyjnej i modernizacją infrastruktury komunalnej. A te inwestycje mają kluczowe znaczenie zarówno dla poprawy jakości życia mieszkańców, jak i dla ochrony środowiska naturalnego oraz dalszego rozwoju gminy.

Małgorzata Łyczak, Fot. gmina Popielów

ŁUBNIANY

100 lat OSP Brynica



Za nami obchody 100-lecia OSP w Brynicy.

W sobotę 16 maja jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Brynicy świętowała stulecie swojego istnienia. Podczas uroczystości wręczono odznaczenia państwowe i strażackie, a wójt gminy Łubniany podziękował wieloletniemu prezesowi oraz mieszkańcom zaangażowanym w remont strażnicy.

Wydarzenie połączono z gminnymi obchodami Dnia Strażaka, podczas których uhonorowano druhów z wszystkich jednostek na terenie gminy.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz samorządowych, Państwowej Straży Pożarnej, Lasów Państwowych, duchowieństwa oraz delegacje jednostek OSP z Jełowej, Luboszyc, Grabczoku i Łubnian. Przybyli m. in. przewodniczący Rady Powiatu Opolskiego Jarosław Krzyścin, komendant miejski PSP w Opolu bryg. Marcin Urban, zastępca prezesa zarządu wojewódzkiego Związku OSP RP dh Artur Gallus oraz wójt gminy Łubniany Paweł Wąsiak z zastępcą Mariuszem Piestrakiem.

Podczas przemówienia wójt Paweł Wąsiak wskazał na współpracę samorządu, strażaków, sponsorów i działaczy społecznych jako kluczowy element funkcjonowania jednostki. Szczególne podziękowania skierował do prezesa OSP Brynica Rudolfa Woźnicy, który kieruje jednostką od 23 lat. Wójt wyróżnił także Jarosława Krzyścina za zaangażowanie w remont starej strażnicy oraz ochotników, którzy włożyli pracę w odnowę budynku.

Władze gminy podziękowały druhnom i druhom z wszystkich jednostek OSP na terenie gminy Łubniany za udział w akcjach ratowniczych, działalność społeczną i budowanie lokalnej wspólnoty.

Podczas uroczystości wręczono odznaczenia. Złoty Znak Związku OSP otrzymał dh Jerzy Wierszak. Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczono Rudolfa Woźnicę, Józefa Bartusza i Helmuta Patrzeka. Brązowe Medale za Zasługi dla Pożarnictwa trafiły do Marcina Woźnicy, Michała Woźnicy, Krzysztofa Woźnicy, Marcela Borta i Andrzeja Baldiego.

Odznakę „Wzorowy Strażak" otrzymali: Bernard Mros, Paskal Brzezowski, Mateusz Bort, Marcin Komor oraz Łukasz Panicz.

Organizatorzy złożyli podziękowania druhnom, druhom, mieszkańcom, gościom i sympatykom OSP Brynica za udział w jubileuszu. Jednostce życzono kolejnych lat bezpiecznej służby.

(matt), fot. gmina Łubniany





eprasa.pl 1c87756644

Spełnione marzenie strażaków z Chróściny

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Chróścinie nie kryją radości z pozyskania nowoczesnego samochodu ratowniczo-gaśniczego, który znacząco wzmocni gotowość operacyjną jednostki. Uroczyste powitanie pojazdu zgromadziło strażaków, zaproszonych gości oraz licznie przybyłych mieszkańców gminy.



Przedstawiciele gminy podkreślają, że strażacy-ochotnicy mogą liczyć na wsparcie ze strony samorządu.

Nowy wóz marki Scania P370 to klasa sama w sobie, łącząca nowoczesną technologię z niezawodnością niezbędną w sytuacjach kryzysowych. Wartość pojazdu wyniosła 1 mln 700 tys. zł. Zakup został sfinansowany w 90 proc. ze środków unijnych, natomiast pozostałe 10 proc. pokryto z budżetu gminy Dąbrowa.

Pojazd zakupiono w ramach realizacji wspólnego projektu trzech gmin: Niemodlin, Tułowice i Dąbrowa.

- Od początku wiedzieliśmy, że warto wspólnie zawalczyć o te środki i że działając w partnerstwie mamy dużą szansę na sukces. Wytypowaliśmy jednostki z terenu naszych gmin, przygotowaliśmy projekt i konsekwentnie dążyliśmy do celu – mówi Wójt gminy Dąbrowa Katarzyna Gołębiowska-Jarek. Cieszy fakt, że jednostka z Chróściny była ważnym elementem tego projektu i znacząco wzmocniła naszą pozycję w konkursie. Efekt tej współpracy jest powodem do dumy dla wszystkich — zajęliśmy 1. miejsce w całym konkursie – dodaje wójt.

Do jednostek OSP Chróścina, OSP Goszczowice i OSP Gracze trafiły trzy nowe samochody ratowniczo-gaśnicze wraz z wyposażeniem dla remiz strażackich.

Jak podkreślają przedstawiciele OSP Chróścina, jednostka konsekwentnie dąży do dalszego rozwoju, mając świadomość, że współczesne ratownictwo wymaga nie tylko nowoczesnego sprzętu, ale również systematycznego podnoszenia kwalifikacji druhów.

W sobotniej uroczystości udział wzięli m.in. poseł Tomasz Kostuś, wicemarszałek województwa opolskiego Zbigniew Kubalańca, komendant PSP w stanie spoczynku Leszek Koksanowicz, wójt gminy Dąbrowa Katarzyna Gołębiowska-Jarek oraz burmistrz Niemodlina Bartłomiej Kostrzewa. Nie zabrakło również radnych rady gminy Dąbrowa, pracowników Urzędu Gminy w Dąbrowie, strażaków - ochotników oraz mieszkańców gminy.

Organizatorami wydarzenia byli OSP Chróścina, gmina Dąbrowa, Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie oraz zaangażowani mieszkańcy i lokalni przedsiębiorcy.

Po części oficjalnej uczestnicy wydarzenia wzięli udział w spotkaniu integracyjnym przy pałacyku. Można było również obejrzeć wystawę zdjęć przygotowaną przez strażaków, prezentującą działania ratownicze jednostki oraz codzienną służbę ochotników.



Mieszkańcy mieli okazję z bliska obejrzeć nowy wóz ratowniczo-gaśniczy.

Mieszkańcy mogą czuć się bezpiecznie

Wszystkie gminne jednostki OSP dysponują pojazdami, umożliwiającymi realizację akcji ratunkowych. OSP Chróścina posiada trzy pojazdy, w tym dwa samochody ratowniczo-gaśnicze oraz jeden pojazd transportowy typu bus. Druhowie z Dąbrowy dysponują czterema pojazdami. OSP Narok ma jeden wóz pożarniczy. Natomiast OSP Żelazna posiada dwa starsze pojazdy ratownicze oraz samochód Ford Ranger. Do jednostki zostanie przekazany, w formie użyczenia, samochód pożarniczy marki Renault z Chróściny.

- Potrzeby sprzętowe jednostek są na bieżąco analizowane - podkreśla wójt gminy Katarzyna Gołębiowska-Jarek. - W miarę możliwości budżetowych oraz dostępności środków zewnętrznych staramy się, aby były one sukcesywnie zaspokajane. W perspektywie przyszłości planowana jest stopniowa wymiana części taboru na nowszy, w szczególności pojazdów typu bus.

Wójt gminy Katarzyna Gołębiowska-Jarek dodaje, że aktualnie posiadane wyposażenie oraz liczba pojazdów są wystarczające do zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa mieszkańców gminy.

Małgorzata Łyczak,
Fot. gmina Dąbrowa





Uroczyste powitanie samochodu strażackiego połączono ze wspólnym świętowaniem.

Konkurs, który zamienia książki w spektakle

Mury szkoły podstawowej w Naroku zamieniły się w przestrzeń wyjątkowego wydarzenia artystycznego. W Szkole Podstawowej w Naroku odbyła się 9. edycja Międzyszkolnego Konkursu Aktorskiego Czytania, który zgromadził utalentowanych uczniów z różnych szkół, dając im możliwość zaprezentowania umiejętności interpretacji tekstu literackiego.





Uczestnicy prezentowali miniaturowe spektakle wzbogacone o scenografię, rekwizyty i elementy ruchu scenicznego.

Wydarzenie miało formę przeglądu artystycznego, podczas którego uczniowie rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: klas I–III, IV–VI oraz VII–VIII. Każdy z uczestników prezentował wybrany fragment literatury, starając się nadać mu indywidualny charakter oraz emocjonalny wyraz.

Wśród prezentowanych tekstów znalazły się m.in. fragmenty „Małego Księcia" oraz „Ani z Zielonego Wzgórza", które - jak się okazało - nadal cieszą się dużym zainteresowaniem wśród młodych czytelników.

W wydarzeniu uczestniczyli również goście honorowi: wójt Gminy Dąbrowa Katarzyna Gołębiowska-Jarek, radny gminy Florian Jarząb oraz wizytator Kuratorium Oświaty w Opolu Edyta Chołoniewska. Ich obecność podkreśliła rangę konkursu oraz znaczenie wspierania rozwoju kompetencji kulturalnych wśród młodzieży.

Występy oceniało jury w składzie: Jolanta Ślemp, Anita Jonczyk oraz Justyna Weigt. Jak podkreślano, poziom prezentacji był wysoki, a różnorodność interpretacji świadczyła o dużym zaangażowaniu i starannym przygotowaniu uczestników do udziału w konkursie.

Warto dodać, że Międzyszkolny Konkurs Aktorskiego Czytania na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń szkolnych i cieszy się dużym zainteresowaniem uczniów. Doceniana jest przede wszystkim jego nietypowa formuła, dająca szerokie możliwości interpretacyjne.

- Nasz konkurs odbiega od tradycyjnych konkursów recytatorskich - podkreśla dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Naroku Justyna Misiek. - Nie ogranicza się on wyłącznie do głośnego czytania. Uczestnicy tworzą miniaturowe spektakle, w których ważną rolę odgrywają scenografia, rekwizyty oraz elementy ruchu scenicznego. Dzięki temu każda prezentacja ma niepowtarzalny charakter i pozwala młodym artystom w pełni zaprezentować swoją kreatywność oraz interpretację utworu.

Organizatorzy zaznaczają, że najcenniejszym aspektem konkursu jest możliwość rozwijania talentów, przełamywania tremy scenicznej oraz kształtowania wrażliwości na słowo i literaturę. Tak więc, każdy uczestnik zasługuje na słowa uznania za swoje zaangażowanie, kreatywność i odwagę artystyczną.

(mł),
Fot. szkoła podstawowa w Naroku

eprasa.pl 1c87756644

WARSZAWA/PRÓSZKÓW

Burmistrz Prószkowa odznaczony przez Prezydenta RP

To wyjątkowe wyróżnienie dla samorządu z naszego regionu. Burmistrz Prószkowa Krzysztof Cebula został odznaczony przez Prezydenta RP Karola Nawrockiego Srebrnym Krzyżem Zasługi. Włodarz Prószkowa był jedynym samorządowcem z powiatu opolskiego, który otrzymał państwowe odznaczenie, 26 maja, podczas uroczystości z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego.

Uroczystość odbyła się w ogrodach Pałacu Prezydenckiego w Warszawie i zgromadziła samorządowców z całego kraju. To właśnie tam Krzysztof Cebula odebrał jedno z najważniejszych odznaczeń państwowych przyznawanych za działalność na rzecz społeczności lokalnych i rozwoju kraju.

Prezydent Karol Nawrocki podczas swojego wystąpienia podkreślał ogromną rolę samorządów w budowaniu silnej Polski.



Burmistrz Krzysztof Cebula odebrał z rąk Prezydenta RP Karola Nawrockiego Srebrny Krzyż Zasługi podczas uroczystości w ogrodach Pałacu Prezydenckiego.

– Dziękuję wam drodzy państwo za to, że jesteście wśród tych, którzy odpowiadają za rozwój, za pielęgnowanie polskiej wolności i polskiej demokracji – mówił prezydent.

Jak zaznaczył, sukces gospodarczy Polski to także efekt codziennej pracy lokalnych wspólnot.

– To zasługa tych ponad 2,5 tysiąca wspólnot samorządowych i lokalnych, które od ponad 35 lat dbają o rozwój Rzeczypospolitej – podkreślał Karol Nawrocki.

Prezydent zwracał uwagę, że to właśnie samorządowcy są najbliżej mieszkańców i ich codziennych spraw – od transportu i edukacji po ochronę zdrowia.

Nie krył wzruszenia także sam burmistrz Prószkowa.

– Z ogromnym wzruszeniem i wdzięcznością przyjąłem od prezydenta Srebrny Krzyż Zasługi. To wyjątkowe odznaczenie traktuję nie tylko jako osobiste wyróżnienie, ale przede wszystkim jako docenienie pracy całego samorządu gminy Prószków oraz wszystkich osób, które każdego dnia angażują się w rozwój naszej lokalnej wspólnoty – podkreślił Krzysztof Cebula.

Burmistrz podziękował mieszkańcom za zaufanie, a współpracownikom za codzienną pracę i zaangażowanie.

– To wyróżnienie motywuje mnie do dalszej pracy na rzecz mieszkańców i rozwoju gminy Prószków – dodał.

Dla burmistrza oraz społeczności prószkowskiej to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale także mocny sygnał, że działania lokalnego samorządu są dostrzegane na najwyższym szczeblu państwowym.

Dawid Laskowski, fot. fb burmistrz Prószkowa-Krzysztof Cebula

DOBRZEŃ WIELKI

Tancerki z Dobrzenia Wielkiego z sukcesami na międzynarodowym festiwalu

Grupa Baletowa Arabesque z Dobrzenia Wielkiego wróciła z imponującym dorobkiem z VII Międzynarodowego Festiwalu Antares Fest, który odbył się 24 maja w Przygodzicach w województwie wielkopolskim. Młode tancerki zachwyciły jury i publiczność, zdobywając liczne pierwsze miejsca, nagrody specjalne oraz Grand Prix całego festiwalu.

Antares Fest to wydarzenie promujące rozwój talentów dzieci i młodzieży w różnych dziedzinach sztuki. Festiwal łączy pasjonatów wokalu, tańca, twórczości artystycznej i teatru mody, tworząc przestrzeń do prezentacji talentów, wymiany doświadczeń oraz rozwijania artystycznych umiejętności.

Grupę z Dobrzenia Wielkiego reprezentowały: Anna Kasprzak, Hanna Kurant, Pola Piegza, Amelia Waindok, Zofia Witkowska oraz Liwia Gruchalski. Podopieczne dr Alicji Iwańskiej zaprezentowały szereg choreografii, które zostały wysoko ocenione przez jury konkursowe.



Grupa Baletowa Arabesque z Dobrzenia Wielkiego po odebraniu nagrody Grand Prix podczas VII Międzynarodowego Festiwalu Antares Fest.

II miejsce zdobyła choreografia „Bella Tarantella" w wykonaniu Grupy Baletowej Arabesque. Pierwsze miejsce wywalczył również „Taniec huculski" przygotowany przez GB Arabesque. Indywidualne sukcesy odniosła Anna Kasprzak, która zdobyła I miejsce za „Taniec norweski" oraz „Libertango". Z kolei Zofia Witkowska i Amelia Waindok triumfowały z choreografią „Na wagarach". Pierwsze miejsce przypadło także Zofii Witkowskiej za wykonanie „Grand Pas Classique – Femails Variation". Wysoko oceniono również wariację z baletu „Faust" zaprezentowaną przez Annę Kasprzak i Polę Piegzę. Kolejne I miejsca zdobyły Anna Kasprzak i Hanna Kurant za choreografie „Deeper Love" oraz „Wojowniczki".

Duży sukces odniosły także prezentacje zespołowe. Grupa Baletowa Arabesque zdobyła I miejsce za „Walc godzin" z baletu „Coppelia" oraz za choreografię „Kołysanka dla nieznanego".

Aż pięć choreografii zakwalifikowało się do Koncertu Galowego, podczas którego przyznawano nagrody specjalne. Wśród wyróżnionych prezentacji znalazły się: „Taniec norweski" Anny Kasprzak, „Na wagarach" Zofii Witkowskiej i Amelii Waindok, wariacja z baletu „Faust" Anny Kasprzak i Poli Piegzy, „Wojowniczki" Anny Kasprzak i Hanny Kurant oraz „Kołysanka dla nieznanego" w wykonaniu GB Arabesque.

Szczególne uznanie zdobyły choreografie „Na wagarach" oraz „Wojowniczki", które otrzymały nagrody specjalne. Annie Kasprzak przyznano również nagrodę specjalną „Artysta Sceny" za wykonanie „Tańca norweskiego".

Największy sukces odniosła „Kołysanka dla nieznanego" w wykonaniu Grupy Baletowej Arabesque, która została uznana za najlepszą choreografię całego festiwalu i zdobyła Grand Prix.

Doceniono także pracę pedagogiczną i artystyczną dr Alicji Iwańskiej, choreograf i pedagog Grupy Baletowej Arabesque, która otrzymała nagrodę specjalną dla najlepszego choreografa festiwalu.

Dawid Laskowski, fot. Grupa Baletowa Arabesque

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

Postscriptum Michała Mandoli

FELIETON



Pieniądz grzebie człowieka

W ostatnim czasie telewizja Arte wyemitowała reportaż mrożący krew w żyłach. Materiał może nie tyle przeraża, co wprowadza człowieka w zadumę i milczenie. Bo rzecz jakby delikatna - dotycząca kresu ludzkiego życia. Śmierci.

Myśmy się w Polsce przyzwyczaili do szacunku wobec zmarłych. Wystawiamy wielkie uroczystości pogrzebowe, kondukty, msze, celebracje. A później stypa i uginające się od rolad i ciast stoły. Bo tak nam nakazuje tradycja i obyczaj. Dużo kwiatów, dużo zniczy, drogie marmurowe pomniki etc.

Ale myśleliście kiedykolwiek o tym, co będzie się działo, gdy ten obraz sakralnej czci zmarłego… po prostu przeminie? Gdy będziemy samotni, opuszczeni przez rodzinę albo nie będzie komu urządzić takiej ceremonii?

Wspomniany przeze mnie materiał Arte właśnie o tym jest. Chodzi o pochówki w możliwie najtańszy sposób - na koszt państwa. Okazuje się, że istnieją już firmy (które są nawet wykluczone ze związku zakładów branżowych) zajmujące się tą „ostateczną sprawą" skrajnie budżetowo. Takich ludzi pali się masowo w Czechach. Potem w biodegradowalnych urnach przewozi z powrotem na cmentarze publiczne, np. do Niemiec. Tam wrzuca się ich do wykopanego w ziemi dołka i to są tak zwane ciche pochówki. Jeśli ktoś na nie przyjdzie i chce przemówić, musi zapłacić ekstra 35 euro. Za to można wykonać zdjęcie z odległości około dwóch-trzech metrów, żeby mniej więcej orientować się, gdzie te prochy spoczywają. Rzecz jasna - pod trawnikiem, bez jakiejkolwiek płyty lub kamienia.

W Czechach jeszcze więcej osób jest chowanych bez nikogo i anonimowo. Masowo pali się ciała, a później wsypuje prochy do zbiorowej, betonowej mogiły, mieszając je z innymi. Czy to godne? Ludzkie? Tu można etycznie polemizować.

Dla przykładu we Francji działają stowarzyszenia, które próbują takie komunalne pochówki na koszt państwa trochę… uczłowieczyć. Są wolontariusze z opieki społecznej, którzy starają się choć w kilku zdaniach przemówić nad ciałem zmarłego, przywołując krótkie biogramy i radosne wspomnienia. Choćby to, że ktoś lubił jeździć na nartach albo doczekał się wnucząt - choć nikt z potomstwa na pochówek nie przyszedł. Czasami udaje się wygospodarować jakieś dziesięć euro na kwiatka, by go postawić - być może raz jeden w całych dziejach, na grobie zmarłego.

I tak, gdy człowiek to wszystko analizuje, myśli o tym, to tylko jedno przychodzi mu do głowy. Światem definitywnie rządzi pieniądz. Bo w takich sytuacjach nie ma chętnych w rodzinie, nie ma krewnych, nie ma bliskich, którzy chcieliby sypnąć groszem, aby godnie pochować bliską im osobę. W przypadku naszych zachodnich sąsiadów osób spowinowaconych szuka policja. Jeśli się nie uda - sprawa trafia do sanepidu. I tak to się może ciągnąć całymi tygodniami i miesiącami. Zmarły leży w tym czasie w chłodni i czeka, aż znajdą się pieniądze, a urzędnicy skończą się przerzucać odpowiedzialnością - byleby tylko nie zapłacić. I to jeszcze najmniej, jak się da.

Bo pochówki budżetowe są naprawdę proste - wręcz banalne w swym ceremoniale. Po prostu przenosi się urnę, wkłada do ziemi i wypowiada krótkie zdanie: „Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci", co de facto jest tylko pustym frazesem. Bo gdy takich pogrzebów ma się kilka, kilkanaście dziennie - trudno mówić o pamięci na zawsze. W samym tylko Berlinie każdego dnia umiera około stu osób.

I nie ma co demonizować, że u nas nie jest jak na Zachodzie i że u nas tak nie będzie. Poczekajmy jeszcze kilkanaście, może kilkadziesiąt lat. Nowe, młode pokolenia są niestety bardziej wyprane z emocji i wyzute z uczuć. Pieniądz goni pieniądz, kredyt goni kredyt - i nie za bardzo chce się wydawać na usługi, które - tak de facto żyjącym - nie są do niczego potrzebne. Bo i po co?

Pytanie tylko: czy w takich momentach cokolwiek jeszcze ruszy nasze sumienie? Powiem szczerze, że mnie to trochę rusza. Ale może tylko wtedy, gdy dotyczy to bliskiej osoby. Ale co wtedy gdy przyjdzie nam grzebać ludzi nieznanych? O których nie wiemy dosłownie nic? Chyba wiele w takich sprawach zależy od wychowania rodziców - od tego, jak przekazują wartości i powinności obyczajowe. A jeśli i to zaprzepaścimy, to pamięć i o nas zaginie.

eprasa.pl 1c87756644

Ruszyła modernizacja ośrodka kultury

Samorządowy Ośrodek Kultury w Komprachcicach czekają duże zmiany. Gmina rozpoczęła długo wyczekiwaną termomodernizację i rozbudowę obiektu, której celem jest nie tylko poprawa stanu technicznego budynku, ale także znaczące podniesienie komfortu korzystania z oferty kulturalnej. Po zakończeniu prac obiekt ma stać się nowoczesną i funkcjonalną wizytówką gminy.

Rozpoczęte już roboty budowlane obejmują przebudowę i rozbudowę istniejącego budynku, a także zagospodarowanie jego otoczenia. W planach przewidziano również remont parkingu, uporządkowanie terenu wokół obiektu oraz zakup nowego wyposażenia.

- Po zakończeniu inwestycji ośrodek kultury będzie większy, bardziej funkcjonalny i lepiej dostosowany do potrzeb mieszkańców - podkreślają przedstawiciele gminy. - Co ważne, modernizacja poprawi także dostępność budynku dla osób z niepełnosprawnościami oraz zwiększy jego efektywność energetyczną.





Modernizacja ośrodka kultury zakończy się pod koniec kwietnia 2027 roku.

Jak poinformował podczas sesji rady gminy wójt Leonard Pietruszka, całkowita wartość inwestycji w Samorządowym Ośrodku Kultury w Komprachcicach wynosi ponad 5 mln zł, z czego blisko 90 proc. stanowią środki z Funduszy Europejskich dla Opolskiego. Zgodnie z harmonogramem zakończenie prac planowane jest na koniec kwietnia 2027 roku.

Projekt realizowany jest w ramach szerszego przedsięwzięcia Aglomeracji Opolskiej, którego celem jest rozwój i ułatwienie dostępu do kultury w regionie. W inicjatywie uczestniczy jedenastu partnerów, a działania obejmują osiem gmin, w tym Komprachcice. Liderem projektu jest miasto Opole. Przedstawiciele gminy podkreślają, że bez tak znaczącego wsparcia zewnętrznego realizacja inwestycji byłaby dla samorządu bardzo trudna pod względem finansowym.

Równolegle z rozpoczęciem inwestycji w ośrodku wprowadzono zmiany organizacyjne. Po zakończeniu kadencji dotychczasowej dyrektor Renaty Gliniorz przeprowadzono postępowanie konkursowe na to stanowisko, które jednak nie zostało rozstrzygnięte.

W celu zapewnienia ciągłości funkcjonowania placówki obowiązki dyrektora powierzono zastępcy wójta gminy Komprachcice, Joannie Słodkowskiej-Medręckiej. Będzie ona pełnić tę funkcję do czasu wyłonienia nowego dyrektora w kolejnym konkursie, który ma zostać ogłoszony w najbliższym czasie.

Na czas prowadzenia robót Samorządowy Ośrodek Kultury zmienia swoją siedzibę. Placówka będzie funkcjonować w pawilonie sportowym przy ul. Rolniczej 8 w Polskiej Nowej Wsi, a część zajęć zostanie przeniesiona również do świetlicy wiejskiej w Ochodzach.

W związku z prowadzonymi pracami zajęcia artystyczne i edukacyjne zostały przeniesione do dwóch lokalizacji. W Polskiej Nowej Wsi odbywają się indywidualne zajęcia wokalne, warsztaty plastyczne oraz warsztaty teatralne prowadzone przez AKCIK. Z kolei w Ochodzach prowadzone są lekcje gry na perkusji.

Takie rozwiązanie pozwala na kontynuację działalności kulturalnej mimo trwającej inwestycji i - jak wskazują władze gminy - może stać się okazją do jeszcze szerszego dotarcia z ofertą do mieszkańców wszystkich sołectw.

Jak informuje zastępca wójta gminy Komprachcice Joanna Słodkowska-Medręcka, budynek w Polskiej Nowej Wsi, który pełni obecnie funkcję tymczasowej siedziby Samorządowego Ośrodka Kultury, ma swoje ograniczenia użytkowe. W razie potrzeby planuje się także prowadzenie zajęć w świetlicach wiejskich na terenie gminy. Na obecnym etapie nie zostało jeszcze ostatecznie doprecyzowane, jakie elementy znajdą się w ofercie ośrodka kultury w przyszłości.

Małgorzata Łyczak,
Fot. gmina Komprachcice





eprasa.pl 1c87756644





FELIETON



Gorycz

Wiele rozmawiam z młodymi, a raczej młodszymi od siebie osobami. Kiedy „na tapetę" wkracza temat pracy, oczy szeroko otwierają mi się ze zdumienia, a w sercu narasta złość i gorycz. Bo nie wiem co myśleć? Lenistwo to, czy cwaniactwo? Zniknął etos pracy jako takiej. Mało kto dziś pracę szanuje. Nie przedstawia ona sobą większej wartości, choć jak wszyscy wiemy „bez pracy nie ma kołaczy", więc robić trzeba, żeby zarobić. No ale zarobić chce każdy, byle się nie narobić.

I jako żywo przypominają mi się obrazki ze słusznie minionej epoki, kiedy to popularne było stwierdzenie że „czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy". Dzisiaj należy się dużo. Każdy myśli, że jest cenny i bez niego ten świat się zawali, nie myśląc już o małej firemce. Poczucie własnej wartości i godności nad wyraz, najczęściej przerasta możliwości. I tu jest problem, bo mamy dwa punkty widzenia na pracę. Przez pryzmat pracownika, któremu zawsze jest źle, czuje się wykorzystywany, okradziony, ma podeptaną godność, za mało zarabia i za mało wypoczywa, i często wydaje mu się, że jest mobbingowany i nierówno traktowany przez przełożonych. I punkt widzenia pracodawcy, który nie chce za dużo płacić, chce zarobić i czasem ucieka się do kontrowersyjnych działań wobec pracownika, ale jest też za niego odpowiedzialny i stara się sprostać czoła różnym formalnym wymaganiom stawianym przez państwo.

Ale wyimaginowana krzywda pracownikowi dzieje się najczęściej, kiedy ten mało się stara. Kombinuje ze zwolnieniami lekarskimi, których lekarze boją się nie wypisywać, bo nuż się takiemu człowiekowi coś stanie – choć chory nie jest. Mataczy z urlopami, dniami wolnymi i wyłudza, niby w świetle prawa, coraz to inne świadczenia. Niemal wszystko mu się należy. Na nic pohukiwania ZUS-u, że będzie większa kontrola zwolnień lekarskich. Teraz pracownik i pacjent może chyba zbyt wiele.

Pracodawca niewiele. Nawet porządnie zwolnić pracownika nie może. Bo po pierwsze, kto będzie pracował za tego zwolnionego i ile czasu będzie potrzebne, by nowego wdrożyć do wykonywania określonej pracy. Spotkałem się z opinią, że tydzień pracy powinien wynosić już nie 5 dni, a 4, czyli pracować będziemy jeno do czwartku. Że teraz, w piątek, powinno się pracować krócej, bo idzie weekend. Pewni pracownicy sfery budżetowej, a ci narzekają najczęściej, kiedy niby chorują i są na L4 w czasie, kiedy mają mieć wolne, mogą sobie odebrać to "chorobowe" w dni pracy. Ja tego nie pojmuję. Inny świat. Inni ludzie. I nie wiadomo, ile trzeba by dawać pensji, by ludzie byli zadowoleni.

Na pewno każdy chce i powinien żyć godnie i zasobnie. Ale to płacenie musi być za konkretną, a nie fikcyjną pracę. Za konkretne umiejętności i zdolności, a nie wyimaginowane. Bo u nas pokutuje jeszcze stwierdzenie, że „nie matura, a chęć szczera, zrobi z ciebie oficera", więc pracownik myśli, że mimo braku kwalifikacji, jest tym jedynym i bezcennym dla pracodawcy, który powinien go hołubić na wszelkie sposoby. A co on sam sobą reprezentuje, to już chyba sobie nie chce uświadamiać, myśląc że jest geniuszem.

Psioczyliśmy na komunę i socjalizm, słusznie zresztą - i chcieliśmy kapitalizmu. Jak już go mamy, a w tym nowym ustroju dojrzewa już co najmniej drugie pokolenie, to nań psy wieszamy. Że w korporacjach traktują człowieka jak maszynkę do pracy, że policjanci nadstawiają karku, a żołnierze mogą zginąć chroniąc naszego bezpieczeństwa. Że pielęgniarkom ciężko, a urzędnikom jeszcze ciężej. Że nauczycielom źle płacą i są notorycznie przemęczeni i mają zszargane nerwy, że „prywaciarze" są bezwzględni i nie chcą płacić, choć ich robimy co rusz „w rogi". A załóż sobie firmę jeden z drugim. Poczuj brzemię prawdziwej odpowiedzialności i oddech skarbówki na karku.

Poza tym nikt w tym kraju do pracy takiej czy innej nikogo nie zmusza. No to czego byśmy chcieli? Takiego socjalizmu z kapitalistyczną twarzą? Żeby opieka państwa była większa jak i parasol socjalny, żeby dobrze wszyscy płacili, ale, jak za komuny, niewiele wymagali, żeby do szpitala można było iść jak do sanatorium, a nad tym wszystkim aby czuwała jakaś dobra partia. Myślę, że ta sytuacja jest dynamiczna i pęczniejący wrzód musi kiedyś pęknąć. Pytanie tylko czy na zewnątrz czy do środka.

Wawrzyniec Jasiński

Drodzy Czytelnicy tej rubryki. Piszę dla Was od niepamiętnych lat. Reżim pisania cotygodniowych felietonów, nie będąc etatowym pracownikiem redakcji, nie jest łatwy. Dlatego też serdecznie dziękuję za wszystkie wyrazy wsparcia i sympatii, tudzież polemiki. Spotykamy się w marketach, na ulicy, czasami dzwonicie. A to świadczy, że czytacie nasz „Tygodnik". I tak trzymać. Na jakiś czas znikam owładnięty planami zawodowymi i rzetelną pracą.

(WJ)

eprasa.pl 1c87756644



NR 06 (62) MAJ 2026

PARTNER Heidelberg Materials

ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

Biometan i zielone gminy

Przedstawiciele Heidelberg Materials Polska wzięli udział w 9. Kongresie Biometanu oraz Forum Zielona Gmina. Wydarzenia zgromadziły ekspertów, samorządy i biznes wokół wyzwań niskoemisyjnej gospodarki, regulacji rynku biometanu oraz praktycznych rozwiązań dla gmin w obszarach OZE, gospodarki odpadami i adaptacji do zmian klimatu.



Firma Heidelberg Materials Polska była uczestnikiem dwóch kluczowych forów transformacji energetycznej.

Firma Heidelberg Materials Polska uczestniczyła w dwóch wydarzeniach branżowych. Podczas 9. Kongresu Biometanu dyskusje dotyczyły regulacji i ich wpływu na rynek biometanu, roli tego paliwa w bezpieczeństwie energetycznym oraz wyzwań związanych z przyłączaniem do sieci gazowej. Uczestnicy analizowali modele obrotu, równowagę popytu i podaży, a także rozwój bioLNG i zastosowania w transporcie. Poruszono aspekty praktyczne: certyfikację, eksploatację i bezpieczeństwo instalacji. Przedstawiono międzynarodowe doświadczenia oraz kierunki rozwoju rynku w Europie i na świecie.

Menedżer ds. Prefabrykowanych Zbiorników Przemysłowych w Heidelberg Materials Polska Waldemar Małecki wskazał, że biometan staje się kluczowym elementem transformacji energetycznej. Przyznał jednocześnie, że przed branżą stoją liczne wyzwania, a potencjał wzrostu pozostaje duży.

Forum Zielona Gmina, drugie z wydarzeń, poświęcono praktycznym rozwiązaniom dla samorządów. W ciągu dwóch dni rozmawiano o odnawialnych źródłach energii, gospodarce odpadami, gospodarce wodno-ściekowej, biogazie oraz adaptacji do zmian klimatu. W forum uczestniczyło ponad 400 osób, w tym przedstawiciele Ambasady Królestwa Danii.

(matt), fot. Heidelberg Materials Polska

Ponad pół miliarda opakowań zwróconych w trzy miesiące

System kaucyjny funkcjonuje od października 2025 roku, ale pierwszy kwartał 2026 roku potwierdził jego pełną skuteczność. W ciągu trzech miesięcy Polacy zwrócili 520 milionów puszek i butelek objętych kaucją, co przekłada się na wyraźną zmianę nawyków konsumenckich i realny wpływ na czystość otoczenia.

Od początku stycznia odnotowano systematyczny wzrost liczby opakowań wprowadzanych do obiegu oraz tych zwracanych. Do końca marca zsumowana liczba zwróconych opakowań osiągnęła 520 milionów sztuk. W połowie marca było to 300 milionów, co oznacza wzrost o 66 proc. w ciągu dwóch tygodni. Ministerstwo klimatu i środowiska szacuje, że docelowo miesięczna zbiórka może wynosić około pół miliarda opakowań.

W całym kraju funkcjonuje 52 tysiące punktów przyjmowania pustych opakowań. Największym zainteresowaniem cieszą się kaucjomaty, czyli maszyny RVM, które działają w 9,5 tysiąca lokalizacji. Za ich pośrednictwem zwrócono 78 proc. wszystkich opakowań – czyli około 405 milionów sztuk. Ręczna zbiórka prowadzona jest w ponad 40 tysiącach sklepów. W przypadku awarii automatu lub jego zapełnienia sklep ma obowiązek przyjąć opakowanie ręcznie, a kaucja może zostać rozliczona przy kasie. Bon wydany przez kaucjomat na żądanie klienta musi być wymieniony na gotówkę.



System kaucyjny zmienia polski rynek.

Ustawowy obowiązek zbiórki spoczywa na sklepach o powierzchni powyżej 200 metrów kwadratowych. Mniejsze placówki mogą dołączyć do systemu dobrowolnie – zdecydowało się na to 24 tysiące punktów, co stanowi 46 proc. wszystkich miejsc zwrotu. Dla lokalnych przedsiębiorców udział w systemie wiąże się z opłatą handlingową i zwiększeniem ruchu klientów.

System działa bezparagonowo. Sklepy powyżej 200 metrów kwadratowych oraz te mniejsze, które przystąpiły dobrowolnie, przyjmują wszystkie opakowania ze znakiem kaucji, niezależnie od marki, rodzaju napoju czy obecności produktu w ofercie sklepu. Wysokość zwrotu odpowiada kwocie wskazanej na etykiecie. Informacja o wysokości kaucji znajduje się obok ceny napoju, a w każdym punkcie zbierającym udostępniono zasady zwrotu i odzyskania kaucji.

(matt), fot. Canva

eprasa.pl 1c87756644

Amoniak kontra elektryki. Paliwo przyszłości czy zbyt niebezpieczny eksperyment?

Czy samochody elektryczne naprawdę mogą okazać się tylko etapem przejściowym? W świecie motoryzacji coraz częściej pojawiają się głosy, że prawdziwa rewolucja może nadejść z zupełnie innej strony, niż dziś się spodziewamy. Nie z kolejnych generacji akumulatorów, nie z syntetycznych paliw, a z substancji, którą większość ludzi kojarzy raczej z przemysłem chemicznym i nawozami niż z motoryzacją. Chodzi o amoniak.

Na pierwszy rzut oka brzmi to jak technologiczna prowokacja. Amoniak jako paliwo do samochodów osobowych? Substancja o ostrym zapachu, toksyczna, żrąca i do tej pory obecna głównie w wielkim przemyśle miałaby nagle trafić pod maski aut? A jednak temat przestał być wyłącznie akademicką ciekawostką. Coraz poważniej przyglądają mu się inżynierowie, a nawet duzi gracze z branży motoryzacyjnej. Powód jest prosty: amoniak ma jedną cechę, która w epoce walki z emisjami brzmi niemal jak spełnienie marzeń.

Paliwo bez atomu węgla

W chemii amoniak jest związkiem prostym: jedna cząsteczka azotu i trzy atomy wodoru. I właśnie ten pozornie banalny skład sprawia, że tak mocno rozpala wyobraźnię. W przeciwieństwie do benzyny, oleju napędowego czy gazu ziemnego amoniak nie zawiera węgla. To oznacza, że podczas jego spalania nie powstaje dwutlenek węgla w taki sposób jak przy spalaniu klasycznych paliw kopalnych.

Dla producentów samochodów i całej branży transportowej taka właściwość jest niezwykle kusząca. Od lat trwa przecież gorączkowe poszukiwanie rozwiązań, które pozwolą ograniczyć emisje bez całkowitego porzucania silnika spalinowego. Samochody elektryczne rozwijają się dynamicznie, ale wciąż mają swoje ograniczenia: ciężkie akumulatory, długi czas ładowania, koszt produkcji i zależność od infrastruktury. Amoniak pojawia się więc jako alternatywa, która mogłaby zachować część zalet świata spalinowego, a jednocześnie wyeliminować problem emisji CO2 z rury wydechowej.

Nic dziwnego, że firmy takie jak Toyota czy chiński koncern GAC zainteresowały się tą technologią. Informacje o prototypowych jednostkach zasilanych amoniakiem pokazują, że nie mówimy już wyłącznie o laboratoryjnej fantazji. To paliwo zaczyna być testowane w praktyce.

Silnik spalinowy, ale z nową chemią

Perspektywa wykorzystania amoniaku jest dla motoryzacji szczególnie atrakcyjna jeszcze z jednego powodu. Nie wymaga ona całkowitego zerwania z tym, co producenci i użytkownicy znają od dekad. Zamiast budować od podstaw cały system oparty na akumulatorach, można próbować dostosować silnik spalinowy do nowego paliwa.

Tyle że tutaj zaczynają się schody. Amoniak nie jest paliwem „łatwym". Z punktu widzenia chemii spalania ma cechę, która mocno utrudnia jego praktyczne zastosowanie: pali się wolno. I to właśnie ten problem sprawia, że między ciekawym pomysłem a rzeczywistym wdrożeniem rozciąga się bardzo długa droga.



Stacja paliw amonowych w zielonym otoczeniu.

W klasycznym silniku spalinowym kluczowe znaczenie ma tempo spalania mieszanki. Musi ono być odpowiednio szybkie, aby energia uwolniona w cylindrze skutecznie popchnęła tłok i zamieniła się w napęd. Jeśli paliwo spala się zbyt wolno, silnik traci sprawność, gorzej reaguje, osiąga mniejszą moc i zaczyna generować więcej niepożądanych produktów spalania.

W przypadku amoniaku to nie jest drobna wada, lecz jedna z głównych barier technologicznych. Bez dodatkowych zabiegów taki silnik byłby po prostu mało praktyczny.

Wodór jako „zapłonowy doping"

Inżynierowie próbują jednak obejść ten problem. Jednym z najbardziej obiecujących rozwiązań jest dodanie niewielkiej ilości wodoru, który działa jak promotor spalania. Nawet niewielka domieszka może znacząco poprawić zachowanie mieszanki paliwowej i przyspieszyć proces spalania do poziomu znacznie bardziej użytecznego w silniku.

Brzmi to jak komplikowanie i tak trudnego tematu, ale jest w tym pewna elegancja. Wodór nie musi bowiem pochodzić z osobnego zbiornika. Można go uzyskiwać bezpośrednio z amoniaku w procesie rozkładu, określanym jako cracking. Innymi słowy, amoniak może pełnić podwójną rolę: być paliwem samym w sobie, a zarazem nośnikiem wodoru poprawiającego jego własne spalanie.

To jeden z powodów, dla których amoniak jest dziś traktowany bardzo serio również poza motoryzacją osobową. Dla świata energetyki i transportu ciężkiego jest interesujący nie tylko jako paliwo, ale także jako praktyczny sposób magazynowania wodoru.

Przewaga nad wodorem? Logistyka

I tu dochodzimy do jednego z najważniejszych argumentów zwolenników amoniaku. Czysty wodór od dawna przedstawiany jest jako paliwo przyszłości, ale jego magazynowanie i transport są koszmarnie trudne. Wymaga bardzo wysokich ciśnień albo ekstremalnie niskich temperatur. To kosztowne, skomplikowane i obciążone stratami energetycznymi.

Amoniak wypada pod tym względem znacznie korzystniej. Łatwiej go skroplić, łatwiej przechowywać, a jego transport jest znacznie mniej wymagający niż w przypadku wodoru. Co więcej, istnieje już rozbudowana infrastruktura przemysłowa do jego produkcji i dystrybucji, bo od dziesięcioleci wykorzystuje się go na wielką skalę w przemyśle nawozowym i chemicznym.

To ogromna przewaga. W przypadku wielu alternatywnych paliw największym problemem jest to, że najpierw trzeba stworzyć cały ekosystem od zera. Amoniak przynajmniej częściowo ten etap ma już za sobą.

Jest tylko jeden problem. Ogromny

Gdyby sprawa kończyła się na logistyce i konstrukcji silnika, amoniak miałby dziś znacznie lepszą prasę. Kłopot w tym, że jego największa wada jest zarazem wadą fundamentalną. Amoniak jest substancją silnie toksyczną.

W kontakcie z wilgocią obecną w organizmie — na przykład w oczach, drogach oddechowych czy płucach — tworzy żrące środowisko, które może prowadzić do bardzo poważnych uszkodzeń tkanek. Już niewielkie stężenia są łatwo wyczuwalne dzięki charakterystycznemu, ostremu zapachowi, ale przy większych stężeniach sytuacja staje się po prostu niebezpieczna dla życia.

I tu dochodzimy do zasadniczego pytania: czy paliwo o takich właściwościach można bezpiecznie wprowadzić do powszechnego użytku w samochodach osobowych? W fabryce, porcie, elektrowni czy na statku można wdrożyć ścisłe procedury, czujniki, kontrolę dostępu i wyspecjalizowaną obsługę. W aucie, które stoi pod blokiem, jeździ nim rodzina z dziećmi, a jego użytkownik czasem ledwo pamięta o dolaniu płynu do spryskiwaczy, sprawa wygląda zupełnie inaczej.

Kolizja drogowa, uszkodzenie zbiornika, nieszczelność instalacji albo awaria w zamkniętym garażu — w przypadku benzyny czy LPG to już poważny problem. W przypadku amoniaku ryzyko nabiera jeszcze innego wymiaru.

Brak CO2 nie znaczy brak emisji

W debacie o alternatywnych paliwach łatwo wpaść w pułapkę prostego myślenia: skoro nie ma węgla, to nie ma problemu. Tymczasem spalanie amoniaku wcale nie oznacza zerowej emisji szkodliwych substancji. Owszem, nie produkuje on dwutlenku węgla w taki sposób jak paliwa kopalne, ale może prowadzić do powstawania tlenków azotu, czyli NOx. To związki wyjątkowo niepożądane z punktu widzenia jakości powietrza i zdrowia publicznego.

W pewnych warunkach może pojawiać się również podtlenek azotu, gaz cieplarniany znacznie silniejszy od CO2. To oznacza, że amoniak nie jest cudownym rozwiązaniem wszystkich problemów. Po prostu zamienia jedne trudności na inne. Znika kwestia emisji węgla, ale pojawiają się pytania o bezpieczeństwo, toksyczność i kontrolę produktów spalania.

Czy elektryki mają się czego bać?

Hasła o tym, że amoniak „zabije" samochody elektryczne, brzmią efektownie, ale dziś są bardziej medialnym skrótem niż realistycznym scenariuszem. Samochody na prąd mają swoje ograniczenia, to prawda. Jednak dla codziennego użytkownika oferują coś bardzo istotnego: prostotę obsługi i brak kontaktu z toksycznym paliwem.

Dlatego znacznie bardziej prawdopodobne jest, że amoniak znajdzie swoje miejsce nie tam, gdzie dziś królują auta osobowe, lecz w sektorach znacznie trudniejszych do elektryfikacji. W transporcie morskim, ciężkim, w energetyce przemysłowej albo jako nośnik wodoru może okazać się naprawdę wartościowy. Tam łatwiej uzasadnić kosztowne systemy zabezpieczeń i profesjonalny nadzór. W samochodzie do codziennych dojazdów jego zalety mogą po prostu nie równoważyć ryzyka.

Paliwo przyszłości, ale raczej nie dla każdego

Amoniak to jeden z najbardziej fascynujących kandydatów do roli paliwa przyszłości, bo uderza dokładnie w słaby punkt współczesnej debaty o transporcie: pokazuje, że świat po paliwach kopalnych nie musi oznaczać tylko akumulatorów. Jednocześnie brutalnie przypomina, że w energetyce nie istnieją rozwiązania idealne. Możliwe więc, że amoniak odegra ważną rolę w transformacji transportu i przemysłu. Być może stanie się paliwem statków, ciężkich maszyn albo elementem gospodarki wodorowej. Ale droga od obiecującego prototypu do rodzinnego SUVa pod blokiem jest jeszcze bardzo daleka. I właśnie dlatego amoniak nie wydaje się dziś zabójcą samochodów elektrycznych. Raczej kolejnym poważnym graczem w wyścigu o przyszłość napędu — graczem ciekawym, obiecującym, ale obciążonym ryzykiem, którego nie da się zamieść pod dywan.

(ak)

eprasa.pl 1c87756644

Dokończenie ze str. 1.

DPS-y drenują gminne budżety

Dzieje się tak przede wszystkim w sytuacjach, gdy świadczenia emerytalno-rentowe mieszkańców są zbyt niskie, rodziny nie spełniają ustawowych kryteriów dochodowych lub zostają zwolnione z odpłatności decyzją ośrodka pomocy społecznej. W konsekwencji system domów pomocy społecznej w dużej mierze finansowany jest z budżetów gmin.

Warto podkreślić, że gminy nie mają bezpośredniego wpływu na liczbę skierowań do domów pomocy społecznej, ponieważ wynikają one z indywidualnych potrzeb mieszkańców oraz obowiązujących przepisów prawa. Realizacja tego zadania ma charakter obowiązkowy i należy do ustawowych obowiązków samorządów w zakresie pomocy społecznej.

Gminy pod presją kosztów

Samorządowcy z terenu powiatu opolskiego podkreślają, że od wielu lat obserwują systematyczny wzrost wydatków na ten cel. Jednocześnie rosną obawy dotyczące dalszego zwiększania się liczby osób wymagających całodobowej opieki.

- Ludzie wyjeżdżają za pracą, nie chcą lub nie mają możliwości zajmowania się schorowanymi rodzicami czy dziadkami, a jednocześnie nie zawsze spełniają kryteria dochodowe, aby współfinansować pobyt w DPS – wyjaśniają przedstawiciele gmin powiatu opolskiego.

W gminie Łubniany zaplanowano środki w wysokości 700 tys. zł. W domach pomocy społecznej przebywa obecnie 14 mieszkańców, których pobyt finansowany lub współfinansowany jest przez gminę. W gminie Turawa przewidziano 460 tys. zł, a w domach pomocy społecznej przebywa 9 osób.

Gmina Niemodlin zabezpieczyła w budżecie sporą kwotę 1 mln 671 tys. zł, w tym 20 tys. zł przeznaczono na opiekę krótkoterminową. Jest to forma wsparcia obejmująca całodobowy lub dzienny pobyt osoby wymagającej czasowej pomocy, gdy opiekunowie nie mogą zapewnić jej stałej opieki.

W gminie Chrząstowice zaplanowano 70 tys. zł na finansowanie pobytu mieszkańców w domach pomocy społecznej. Aktualnie w placówkach przebywają 4 osoby z tego terenu. Gmina Tarnów Opolski przeznaczyła na ten cel aż 1 mln 800 tys. zł, przy czym w domach pomocy społecznej o różnych profilach przebywa trzydzieści osób. Wszystkie osoby wymagają współfinansowania pobytu przez gminę.

W gminie Dobrzeń Wielki zaplanowano 500 tys. zł na finansowanie pobytu mieszkańców w domach pomocy społecznej. Obecnie w placówkach przebywa łącznie 17 osób, w tym 9 finansowanych przez GOPS oraz 8 finansowanych przez urząd gminy.

Gmina Popielów przeznaczyła na 2026 rok 478 tys. zł. W domach pomocy społecznej przebywa 7 osób z terenu gminy. W gminie Prószków zaplanowano 958 150 zł na finansowanie pobytu mieszkańców w domach pomocy społecznej, gdzie obecnie przebywa 13 osób. Gmina Dąbrowa zabezpieczyła w budżecie 1 mln 400 tys. zł, a w całodobowych placówkach przebywa 21 mieszkańców gminy.

Opieka nad seniorami coraz droższa

Samorządy coraz wyraźniej odczuwają skutki rosnących kosztów, związanych z finansowaniem pobytu mieszkańców w domach pomocy społecznej. Choć liczba osób korzystających z tej formy wsparcia w wielu gminach utrzymuje się na podobnym poziomie, wydatki ponoszone przez samorządy z roku na rok systematycznie rosną.

W gminie Niemodlin w 2025 roku miesięczny koszt utrzymania jednego mieszkańca domu pomocy społecznej wynosił od 5 650 zł do 8 266 zł. Natomiast w gminie Dąbrowa średni koszt pobytu mieszkańca w DPS w 2021 roku kształtował się na poziomie około 4 200 zł miesięcznie. Obecnie szacuje się, że wynosi on już około 8 500 zł miesięcznie w ujęciu średniorocznym, co pokazuje wyraźny wzrost wydatków w ostatnich latach.

Samorządowcy podkreślają, że rosnące koszty utrzymania mieszkańców w domach pomocy społecznej stanowią coraz większe obciążenie dla budżetów gmin.

- Koszty związane z utrzymaniem mieszkańców w DPS-ach stanowią coraz większe obciążenie dla budżetu gminy - wyjaśnia wójt gminy Tarnów Opolski Rudolf Urban. - Główną przyczyną są rosnące koszty utrzymania mieszkańców w domach pomocy społecznej. Wzrost cen żywności, podwyżki minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz coraz wyższe koszty utrzymania budynków to tylko niektóre z czynników wpływających na zwiększenie opłat za pobyt w DPS-ach.

Jak podkreśla wójt gminy Tarnów Opolski, wysokość kosztów pobytu mieszkańca w DPS ustalana jest przez organ prowadzący daną placówkę, a opłaty podlegają corocznej waloryzacji. Oznacza to, że samorządy muszą każdego roku zabezpieczać coraz większe środki na realizację tego zadania.

W przypadku gminy Niemodlin wydatki związane z finansowaniem kosztów pobytu osób umieszczonych w domach pomocy społecznej od 2021 roku do 2025 roku wzrosły o 603 459 zł, przy praktycznie niezmienionej liczbie osób przebywających w DPS-ach. W ciągu ostatnich pięciu lat było to od 26 do 29 osób.

Jak podkreśla burmistrz Niemodlina Bartłomiej Kostrzewa, w analizowanym okresie widoczny jest systematyczny wzrost kosztów ponoszonych przez gminę na finansowanie pobytu mieszkańców w DPS. Łączna kwota świadczeń wzrosła z 849 236 zł w 2021 roku do 1 452 695 zł w 2025 roku. Jednocześnie wzrasta średni miesięczny koszt gminy, który w analizowanym okresie zwiększył się z 70 770 zł w 2021 roku do 121 058 zł w 2025 roku. Jest to kluczowy wskaźnik pokazujący realne, bieżące wydatki ponoszone przez gminę.

Podobne sygnały płyną z gminy Tarnów Opolski. Koszty związane z utrzymaniem mieszkańców w domach pomocy społecznej stanowią coraz większe obciążenie dla budżetu gminy, mimo że liczba osób korzystających z tej formy wsparcia pozostaje na względnie stabilnym poziomie. W latach 2021–2025 liczba mieszkańców przebywających w DPS-ach wahała się od 31 do 43 osób, przy czym najmniej osób odnotowano w 2025 roku.

Wyraźnie rosną natomiast wydatki ponoszone przez samorząd. W 2021 roku na finansowanie pobytu mieszkańców w DPS-ach zabezpieczono w budżecie 959 342,35 zł. W 2023 roku kwota ta wzrosła do 1 467 846,62 zł, a w 2025 roku osiągnęła już poziom 1 576 794,78 zł. Dane te pokazują, że nawet przy względnie stabilnej liczbie mieszkańców koszty utrzymania w domach pomocy społecznej systematycznie rosną.

W gminie Chrząstowice wydatki ponoszone na utrzymanie mieszkańców w domach pomocy społecznej w latach 2020–2025 były zróżnicowane. Nie zmienia to faktu, że w ostatnich latach zauważalna jest także coraz większa presja finansowa, związana z funkcjonowaniem systemu opieki społecznej.

- W 2020 roku wydatki wyniosły 57 893 zł, a w 2021 roku 42 022 zł - mówi zastępca wójta Daria Pawlak. - Natomiast w 2022 roku nastąpił znaczny spadek do kwoty 10 843 zł. Od 2023 roku zauważalny jest ponowny wzrost kosztów. W 2023 roku wydatki wyniosły 63 033 zł, w 2024 roku osiągnęły najwyższy poziom – 118 839 zł, a w 2025 roku wyniosły 77 705 zł.

Potrzebne zmiany systemowe

Samorządowcy alarmują, że bez zmian systemowych finansowanie pobytu mieszkańców w domach pomocy społecznej będzie coraz większym obciążeniem dla budżetów gmin. Rosnące koszty opieki oraz starzejące się społeczeństwo sprawiają, że samorządy apelują o większe wsparcie państwa.

- Elementem systemowych rozwiązań powinno być współfinansowanie zadań gmin ze środków budżetu państwa w wysokości co najmniej 50 proc. - podkreśla wójt gminy Dąbrowa Katarzyna Gołębiowska-Jarek. - Przekazanie gminom dodatkowych środków na realizację obowiązkowych zadań w obszarze pomocy społecznej stanowiłoby istotne odciążenie finansowe.

W gminie Popielów przewiduje się dalszy wzrost wydatków na DPS-y. Samorząd wskazuje, że ograniczenie kosztów wymaga rozwoju usług opiekuńczych, asystenckich oraz mieszkań wspomaganych dla osób starszych i niesamodzielnych. Podobnie sygnały płyną z innych gmin powiatu opolskiego.

- Do działań systemowych i legislacyjnych, które mogłyby pomóc gminom w ograniczeniu rosnących kosztów, należą m.in. zwiększenie finansowania usług środowiskowych, rozwój opieki długoterminowej poza DPS, większe wsparcie dla opiekunów nieformalnych oraz zmiany w systemie współfinansowania pobytu mieszkańców w DPS-ach - informują przedstawiciele gminy Łubniany.

Agata Donajska z Ośrodka Pomocy Społecznej w Niemodlinie zwraca uwagę na potrzebę ograniczenia szybkiego wzrostu kosztów, m.in. poprzez wprowadzenie maksymalnych stawek utrzymania w DPS-ach. Podkreśla także konieczność zmniejszenia biurokracji oraz systemowego uregulowania usług asystenckich, które obecnie funkcjonują głównie w ramach czasowych programów i nie mają stabilnego finansowania.

Małgorzata Łyczak, fot. fb DPS w Prószkowie/ Canva(poglądowe)

Moldom
USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl
- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

Praca dla
Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933)
Tel. 795570792, 774428338

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych:
PIEKARNIA - CIASTKARNIA KRZYŚ Krzysztof Stempin ROGÓW OPOLSKI
- Komprachcice ul. Niemodlińska 1
- Prószków ul. Zawadzkiego 34
- Tarnów Opolski ul. Św. Marcina
Pieczemy na naturalnym zakwasie w tradycyjnym piecu węglowym
Smacznego Dnia!
TU KUPISZ TWÓJ TYGODNIK Ziemi Opolskiej

OPOLE

Dramatyczne chwile w Opolu. Bale drewna spadły na auto osobowe

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 25 maja około godziny 17.00. Wstępnie służby zostały poinformowane o wypadku drogowym na wyjeździe z parkingu marketu w rejonie Opole-Chmielowice na ul. Nyskiej. Pojazd ciężarowy zderzył się z autem osobowym.

Policyjne ustalenia wskazują, że 19-letni kierujący samochodem marki Volkswagen nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu pojazdem ciężarowym marki Scania z przyczepą. Ciężarówką kierował 49-letni mężczyzna. W efekcie zderzenia przewożony ładunek bali drewna przesunął się i częściowo przygniótł samochód osobowy oraz kabinę kierowcy ciężarówki. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, a sprawca kolizji został ukarany mandatem karnym w wysokości 1 500 złotych oraz 10 punktami karnymi.

(Arleta), fot. www.prostozopolskiego.pl



Na miejscu pracowały zastępy straży pożarnej z JRG 2 Opole, OSP Opole-Chmielowice, OSP Opole-Szczepanowice, OSP Komprachcice oraz policja.

TYGODNIK Ziemi Opolskiej
Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.: 77 446 00 30

Redaktor naczelny: Dominika Bassek -Laskowska
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek
Dziennikarze: Dominika Bassek, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak
Grafik: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Arleta Kucharska, Aleksandra Kamińska

Reklama i promocja:
Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, tel. 77 446 00 30
E: marketing@tzo24.info
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Ziemi Opolskiej" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 1c87756644

Dokończenie ze str. 1.

Zniknęło kilkadziesiąt arów lasu

Za wycinkę odpowiada osoba, która od kilku lat dzierżawi ten teren od Nadleśnictwa Strzelce Opolskie. Jak podkreślają leśnicy, decyzja o usunięciu drzew została podjęta samowolnie.

Przedstawiciele nadleśnictwa zaznaczają, że sprawa jest skomplikowana i wymaga dokładnej analizy zarówno pod względem prawnym, jak i środowiskowym. Dokumentacja oraz okoliczności zdarzenia są obecnie badane przez prawników.

Leśnicy podkreślają również, że przypadki nielegalnej wycinki na taką skalę należą do rzadkości. Oprócz strat materialnych konieczne będzie także oszacowanie wpływu wycinki na lokalny ekosystem.

– Ta nielegalna wycinka jest już faktem, bo zniknęło kilkadziesiąt arów lasu – mówi rzeczniczka Nadleśnictwo Strzelce Opolskie Agnieszka Polowczyk. – Z tego terenu wywieziono wycięte drzewa. My, jako leśnicy, będziemy teraz zastanawiać się, w jaki sposób najlepiej zrekompensować te straty zarówno przyrodzie, jak i lokalnej społeczności.

W rejonie wycinki prowadzone są obecnie prace porządkowe. Drewno pozostaje w dyspozycji nadleśnictwa i zostanie zagospodarowane zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Sprawą zajmuje się również policja. Jak informuje oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Opolu asp. Przemysław Kędzior, funkcjonariusze analizują okoliczności zdarzenia i sprawdzają, czy wycinka została przeprowadzona niezgodnie z przepisami. Jeśli to się potwierdzi, sprawa będzie miała swój finał w sądzie, który zdecyduje o wysokości ewentualnej grzywny.

Małgorzata Łyczak, fot. poglądowe/Magnific

Dokończenie ze str. 1.

Szokujące sceny w centrum miasta

Według relacji świadków agresor miał także kopać leżącego na drodze nastolatka. Gdy zakończył atak, zabrał ofierze telefon oraz portfel, po czym odjechał z miejsca zdarzenia.

Do szokujących scen doszło na Alei Wolności w Niemodlinie. Na miejsce wezwano policję oraz zespół ratownictwa medycznego. Ranny 18-latek z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Opolu.

Policjanci z Niemodlina, wspierani przez funkcjonariuszy z Opola, rozpoczęli intensywne poszukiwania sprawcy. Już kilka godzin później 26-latek został zatrzymany.

Śledczy zabezpieczyli również samochód marki Audi, który znajdował się na jednej z prywatnych posesji. Pojazd został odholowany na policyjny parking i będzie poddany szczegółowym oględzinom. Zabezpieczono także hulajnogę elektryczną uczestnika zdarzenia.

26-latek usłyszał zarzut rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia w związku ze spowodowaniem średniego uszczerbku na zdrowiu. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Policjanci i prokuratura wyjaśniają dokładny przebieg oraz wszystkie okoliczności tego brutalnego zdarzenia.

(Arleta), fot. (KMP w Opolu)

TARNÓW OPOLSKI

Fatimskie przesłanie w wykonaniu dzieci



Dzieci i młodzież z parafii NSPJ w Kątach Opolskich zaprezentowały się w przedstawieniu poświęconym objawieniom w Fatimie.

W ogrodzie plebanijnym w Kątach Opolskich odbył się spektakl pt. „Objawienia Fatimskie" w wykonaniu Dzieci Bożych z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wydarzenie zgromadziło liczną publiczność.

Dzieci Boże z parafii NSPJ w Kątach Opolskich zaprezentowały przedstawienie poświęcone objawieniom w Fatimie. Spektakl odbył się w niedzielne popołudnie 24 maja w ogrodzie plebanijnym. Młodzi aktorzy oddali treść wydarzeń które przed laty miało miejsce w jednej z portugalskich miejscowości.

Rodzice oraz osoby zaangażowane w przygotowanie spektaklu zostali docenieni. Organizatorzy zapewnili po występie słodki poczęstunek oraz kawę.

(matt), fot. sołectwo Kąty Opolskie

TURAWA

Komandosi znów pojawią się nad Jeziorem Turawskim



Komandosi z Lublińca wracają nad Jezioro Turawskie na kolejne ćwiczenia terenowe.

W pierwszych dniach czerwca nad Zbiornikiem Wodnym Turawa ponownie pojawią się wojskowi komandosi. Jak informują Wody Polskie w Gliwicach, od 1 do 3 czerwca na akwenie prowadzone będą specjalistyczne ćwiczenia realizowane przez Jednostkę Wojskową Komandosów z Lublińca.

Zaplanowane działania odbywać się będą codziennie w godzinach od 9.00 do 17.00. W tym czasie osoby korzystające ze zbiornika mogą napotkać chwilowe utrudnienia związane z ruchem pojazdów wojskowych oraz wodowaniem i transportem jednostek pontonowych.

Służby apelują do mieszkańców i turystów o zachowanie ostrożności oraz zwracanie szczególnej uwagi na pojazdy poruszające się w rejonie akwenu. Bezpieczeństwo podczas ćwiczeń zabezpieczać będzie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Jak podkreślają przedstawiciele Wód Polskich, Zbiornik Turawa już kolejny raz został udostępniony do realizacji tego typu szkoleń wojskowych. Organizatorzy zapewniają jednak, że ćwiczenia prowadzone są z poszanowaniem praw innych użytkowników akwenu oraz przy ograniczeniu utrudnień do minimum.

Ważną informacją dla wypoczywających jest fakt, że realizacja ćwiczeń nie oznacza zamknięcia zbiornika ani wyłączenia go z użytkowania. Jezioro pozostanie dostępne dla mieszkańców, wędkarzy i turystów, a same działania mają być prowadzone w sposób bezpieczny i niestwarzający zagrożenia dla osób przebywających w obrębie akwenu.

Dawid Laskowski, fot.(JWK)





eprasa.pl 1c87756644

Co zrobić, gdy nie ma testamentu? Spadek bez planu

Gdy odchodzi bliska osoba, ostatnią rzeczą, o której chce się myśleć, są formalności. Niestety właśnie wtedy pojawia się jedno z najtrudniejszych pytań: kto dziedziczy majątek, jeśli zmarły nie zostawił testamentu? Spadek bez planu oznacza uruchomienie zasad dziedziczenia ustawowego, które określają kolejność spadkobierców. Polskie prawo przewiduje taką sytuację – testament jest możliwością, a nie obowiązkiem, dlatego brak ostatniej woli zmarłego nie oznacza, że majątek automatycznie przechodzi na rzecz Gminy lub Skarbu Państwa. Warto jednak znać dostępne procedury i pamiętać o obowiązujących terminach.

„Plan B" – czyli dziedziczenie ustawowe w Kodeksie cywilnym

Gdy zmarły nie spisał przed śmiercią swojej ostatniej woli w testamencie, losy pozostawionego przez niego spadku rozstrzygane są na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego. Spadek nabywa się już z chwilą śmierci zmarłego, ale aby formalnie potwierdzić swoje prawa do niego, należy albo udać się do notariusza w celu sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia albo złożyć do sądu wniosek o stwierdzenie nabycia spadku. Warto jednak mieć świadomość, że swego rodzaju „testament domyślny", który ustawodawca zapisał w Kodeksie cywilnym za nas wszystkich, nie zawsze odpowiada temu, co uznajemy za sprawiedliwe. Dlatego warto poznać te zasady – dzięki czemu można uniknąć rozczarowań i zaoszczędzić wiele stresu.

Kolejność dziedziczenia – czyli kto dostanie spadek

Według Kodeksu cywilnego zasady dziedziczenia ustawowego opierają się na tzw. grupach spadkowych. To oznacza, że przepisy jasno wskazują kolejność spadkobierców, zaczynając od najbliższej rodziny. Według tej prostej hierarchii – jeśli są osoby z wcześniejszej grupy, wówczas te z kolejnej nie dziedziczą spadku po zmarłym. Dopiero zatem gdy brakuje bliskich z pierwszej grupy, do gry wchodzą przedstawiciele drugiej itd.

Grupa I: Małżonek i dzieci

Jeśli zmarły miał żonę/męża i dzieci, to oni dziedziczą w pierwszej kolejności. Zasada jest prosta: dziedziczą w częściach równych, ale jest od niej jeden wyjątek, tzn. udział małżonka nie może być mniejszy niż jedna czwarta całości spadku. Jeżeli którekolwiek z dzieci umiera przed rodzicem, udział tego dziecka w spadku należy się jego dzieciom, czyli wnukom zmarłego w równych częściach, kolejno w razie śmierci któregokolwiek z wnuków jego potomkom. Jeżeli zmarły nie pozostawił małżonka, dziedziczą wyłącznie zstępni (dzieci, wnuki, prawnuki itd.). Uwaga! Dziedziczą zarówno dzieci ze związku małżeńskiego, jak i dzieci pozamałżeńskie, jeżeli ojcostwo zostało prawnie ustalone, ale także dzieci adoptowane.

Grupa II: Małżonek, rodzice, rodzeństwo, zstępni rodzeństwa

Jeśli zmarły nie miał dzieci, wiele osób zakłada, że cały majątek automatycznie przejdzie na małżonka. W rzeczywistości przepisy przewidują inny podział. Do dziedziczenia oprócz małżonka powołani są wtedy także rodzice zmarłego (udział każdego z nich wynosi ¼, chyba że nie ustalono ojcostwa, wówczas udział matki to 1/2), a jeśli któreś z nich nie żyje – jego udział przypada rodzeństwu zmarłego. W razie wcześniejszej śmierci któregokolwiek z rodzeństwa przypadający tej osobie udział przypada jej zstępnym, tj. dzieciom, wnukom, prawnukom itd. W praktyce bywa to źródłem napięć i sporów rodzinnych, zwłaszcza gdy wdowa lub wdowiec musi dzielić majątek z teściami, czy też rodzeństwem zmarłego.

Małżonek dziedziczy cały spadek tylko wtedy, gdy zmarły w chwili śmierci nie miał żadnych swoich zstępnych i nie pozostawił po sobie rodziców, rodzeństwa i ich zstępnych.

Grupa III: Dziadkowie, dzieci dziadków, wnuki dziadków

Jeżeli zmarły nie pozostawił zstępnych, małżonka, rodziców, rodzeństwa i ich zstępnych to w takiej sytuacji cały spadek przypada dziadkom spadkodawcy (chodzi tu o babcie i dziadków ze strony ojca i matki zmarłego), a jeśli którekolwiek z nich już nie żyje, to wtedy jego udział przypada dzieciom tego zmarłego dziadka bądź w razie śmierci któregokolwiek tych dzieci – jego dzieciom, czyli wnukom dziadka (dziedziczą udział swojego rodzica w częściach równych). W braku dzieci i wnuków zmarłego dziadka jego udział przypada pozostałym dziadkom w równych częściach.

Grupa IV: Pasierbowie

Jeżeli zmarły nie pozostawił małżonka i żadnych z wymienionych krewnych,m. in. to spadek po nim mogą również odziedziczyć dzieci jego małżonka (pasierbowie), pod warunkiem że żaden rodzic pasierba już nie żyje.

Grupa V: Gmina lub Skarb Państwa

Gmina, w której zmarły miał ostatnie miejsce zamieszkania dziedziczy tylko wtedy, gdy zmarły nie pozostawił małżonka, a do spadku z ustawy nie są powołani wskazani krewni bądź też dzieci małżonka. W miejsce Gminy dziedziczy Skarb Państwa jeżeli nie da się ustalić miejsca zamieszkania zmarłego w Polsce albo znajdowało się ono za granicą.

Decyzja spadkobiercy – przyjąć czy odrzucić?

Zanim rozpoczną się formalności u notariusza lub w sądzie, konieczne jest podjęcie jednej z kluczowych decyzji dotyczących spadku, na co przewidziane jest 6 miesięcy od momentu, w którym dowiedzieliśmy się o powołaniu do dziedziczenia — najczęściej jest to dzień śmierci bliskiej osoby. Jakie są możliwości?

- **Przyjęcie proste** – oznacza przyjęcie całego spadku, zarówno majątku, jak i długów, bez żadnych ograniczeń odpowiedzialności.
- **Przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza** – w tym przypadku odpowiadasz za długi tylko do wysokości wartości odziedziczonego majątku. Obecnie jest to rozwiązanie domyślne w polskim prawie. UWAGA! Żeby ograniczenie odpowiedzialności było w pełni skuteczne warto precyzyjnie określić stan spadku, co można zrobić na dwa sposoby – sporządzić tzw. wykaz inwentarza samodzielnie (bez żadnych kosztów) lub u notariusza (odpłatnie), ewentualnie zlecić komornikowi sporządzenie spisu inwentarza po zmarłym (odpłatnie).



- **Odrzucenie spadku** – rozwiązanie stosowane najczęściej wtedy, gdy wiadomo, że zmarły pozostawił głównie długi. Warto pamiętać, że po odrzuceniu spadku przez jedną osobę prawo do dziedziczenia przechodzi na jej dzieci lub dalszych potomków. W sytuacji gdy chodzi o małoletnich spadkobierców spadek trzeba odrzucić także w ich imieniu, co z reguły wymagać będzie uzyskania zgody sądu rodzinnego.

Sąd czy notariusz? Jak potwierdzić prawo do spadku

Kolejnym krokiem po podjęciu decyzji o przyjęciu spadku (albo po upływie 6 miesięcy, gdy zostaje on przyjęty automatycznie) jest uzyskanie dokumentu potwierdzającego, kto jest spadkobiercą i w jakiej części. Bez niego nie można m.in. sprzedać samochodu zmarłego czy też należących do niego nieruchomości. Można to zrobić na dwa sposoby – sądowy lub notarialny.

Wybór drogi notarialnej to rozwiązanie zdecydowanie szybsze, ale możliwe jedynie w przypadku zgodnej obecności wszystkich spadkobierców. Wszyscy potencjalni spadkobiercy muszą stawić się osobiście w kancelarii, gdzie sporządzany jest tzw. protokół dziedziczenia, a następnie na jego podstawie akt poświadczenia dziedziczenia. Całą sprawę często można zakończyć podczas jednego spotkania, choć koszt jest wyższy niż w przypadku drogi sądowej i wynosi zwykle kilkaset złotych.

Postępowanie sądowe jest konieczne, gdy w rodzinie pojawia się konflikt, przykładowo gdy ktoś kwestionuje krąg spadkobierców lub wysokość udziałów w spadku, a także gdy brak jest możliwości stawiennictwa wszystkich potencjalnych spadkobierców u notariusza. Wtedy sąd wydaje postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku. Wniosek może złożyć nawet jedna osoba, ale na rozstrzygnięcie trzeba zwykle poczekać kilka miesięcy. Opłata sądowa jest jednak stosunkowo niewielka (100 zł za złożenie wniosku i 5 zł za wpis do Rejestru Spadkowego). UWAGA! Sąd zazwyczaj nie wysyła odpisu prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku z urzędu. Jeżeli chcemy je otrzymać, to po uprawomocnieniu się postanowienia, co zazwyczaj następuje w ciągu 21 dni, trzeba złożyć wniosek na piśmie o wydanie odpisu postanowienia wraz z prawomocnością, wnosząc opłatę sądową (20 zł za 1 sztukę). Stwierdzenie nabycia spadku (sądowe lub notarialne) to podstawa do załatwienia formalności podatkowych w Urzędzie Skarbowym, o których dopełnieniu nie powinno się zapominać.

Podział majątku – dział spadku

To etap, który najczęściej wywołuje rodzinne napięcia. Sam dokument od notariusza lub sądu stwierdza jedynie to, kto jest spadkobiercą i jaki posiada udział w spadku – np. że po rodzicu dziedziczy rodzeństwo, siostra połowę, a brat drugą połowę. Nie oznacza to jednak, że danej osobie przypada konkretny składnik majątkowy, albo jego część np. jednemu kuchnia, a drugiemu salon – formalnie jeśli mamy jako spadkobierców dwójkę rodzeństwa to każde z nich dziedziczy po połowie wszystkiego co znajduje się w spadku.

Aby faktycznie podzielić majątek (np. siostra przejmuje mieszkanie i spłaca brata), trzeba przeprowadzić dział spadku. Można to zrobić także na dwa sposoby, czyli umownie u notariusza, jeśli wszyscy spadkobiercy się zgadzają, albo sądowo, szczególnie gdy nie ma porozumienia co do sposobu podziału lub spłat.

Podział spadku bez testamentu bywa skomplikowany, ale znajomość zasad dziedziczenia pozwala uniknąć niepotrzebnych sporów. Warto dokładnie poznać swoje prawa i terminy, by podejmować świadome decyzje. Dobrze przeprowadzony proces – u notariusza lub w sądzie – daje pewność, że majątek zostanie podzielony zgodnie z prawem i uczciwie.

Bezpłatna pomoc prawna i poradnictwo obywatelskie w Powiecie Opolskim.

Potrzebujesz porady prawnej, pomocy w sprawach obywatelskich lub mediacji, ale nie stać Cię na płatną pomoc prawnika? Skorzystaj z bezpłatnego wsparcia w Punktach Nieodpłatnej Pomocy Prawnej i Nieodpłatnego Poradnictwa Obywatelskiego w Powiecie Opolskim – przeznaczonego dla osób, które nie są w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

Nowość od 2026 roku – porady również zdalnie!

Od 2026 roku z pomocy prawnej i poradnictwa obywatelskiego można korzystać nie tylko osobiście, ale także zdalnie – przez telefon lub Internet. To wygodna opcja dla osób, które mają trudności z dotarciem do punktu. Szczegóły dotyczące formy zdalnej uzgodnisz podczas rejestracji.

Lokalizacje punktów

CHRZĄSTOWICE - Klub Samorządowy, ul. Dworcowa 1

wt: 8.00 - 12.00 (tel. 729 113 762) - pomoc prawna/mediacje

DĄBROWA - Urząd Gminy, ul. Sztonyka 56

pt: 8.00 - 12.00 (tel. 737 342 156) - porady obywatelskie/ mediacje

DOBRZEŃ WIELKI - GOPS, ul. Namysłowska 28

pn: 10.00 - 14.00 (tel. 663 776 797) - pomoc prawna/mediacje

wt: 8.00 - 12.00 (tel. 663 776 797) - porady obywatelskie/ mediacje

KOMPRACHCICE - Centrum Zarządzania Kryzysowego, ul. Kolejowa 5

śr: 8.00 - 12.00 (tel. 782 549 361) - porady obywatelskie/ mediacje

pt: 12.00 - 16.00 (tel. 782 549 361) - pomoc prawna/mediacje

ŁUBNIANY - Urząd Gminy, ul. Opolska 104

pn: 13.00 - 17.00 (tel. 737 336 425) - pomoc prawna

cz: 8.00 - 12.00 (tel. 737 336 425) - pomoc prawna/mediacje

NIEMODLIN - Urząd Miejski, ul. Bohaterów Powstań Śląskich 37

pn: 8.00 - 12.00 (tel. 697 685 812) - pomoc prawna/mediacje

pt: 9.00 - 13.00 (tel. 697 685 812) - porady obywatelskie/ mediacje

OZIMEK - Dom Kultury, ul. Ks. Kałuży 4

pn: 11.30 - 15.30 (tel. 697 686 123) - porady obywatelskie/ mediacje

wt: 9.00 - 13.00 (tel. 697 686 123) - porady obywatelskie/ mediacje

śr: 11.30 - 15.30 (tel. 697 686 123) - pomoc prawna/mediacje

cz: 9.00 - 13.00 (tel. 697 686 123) - pomoc prawna

POPIELÓW - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Powstańców 12

wt: 10.00 - 14.00 (tel. 693 014 714) - pomoc prawna/mediacje

PRÓSZKÓW - Ośrodek Kultury i Sportu, ul. Daszyńskiego 6

śr: 15.00 - 19.00 (tel. 782 549 363) - pomoc prawna/mediacje

MURÓW - Urząd Gminy, ul. Parkowa 1a

wt: 11.00 - 15.00 (tel. 782 549 363) - pomoc prawna

cz: 9.00 - 13.00 (tel. 782 549 363) - porady obywatelskie/ mediacje

TARNÓW OPOLSKI - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Cmentarna 5

śr: 11.00 - 15.00 (tel. 737 314 534) - pomoc prawna/mediacje

TUŁOWICE - Urząd Miejski, ul. Szkolna 1

śr: 8.00 - 12.00 (tel. 601 517 433) - porady obywatelskie/ mediacje

pt: 10.00 - 14.00 (tel. 601 517 433) - pomoc prawna

TURAWA - Urząd Gminy, ul. Opolska 39 C

cz: 11.00 - 15.00 (tel. 737 307 746) - pomoc prawna/mediacje

OPOLE - Starostwo Powiatowe, ul. 1 Maja 29

pn: 13.00 -17.00, cz: 7.30 - 11.30, pt: 10.00 -14.00

(tel. 775 415 148) - pomoc prawna/porady obywatelskie/ mediacje

Jak się zapisać?

Wizyty – zarówno stacjonarne, jak i zdalne – wymagają wcześniejszej rejestracji:

- Tel.: 77 541 51 69

pon: 7.30 - 16.30

wt - cz: 7.30 - 15.00

pt: 7.30 - 13.30

- Online: zapisy-np.ms.gov.pl

Więcej informacji

Aktualne informacje o dostępie do nieodpłatnej pomocy prawnej w powiecie opolskim znajdziesz na:

- stronie Powiatu Opolskiego https://powiatopolski.pl/
- stronie Stowarzyszenia Sursum Corda: https://www.sc.org.pl/co-robimy/nieodplatna-pomoc-prawna/nasze-punkty-pomocy/powiat-opolski-2026/

Projekt finansowany z budżetu Państwa, realizowany przez Powiat Opolski

eprasa.pl 1c87756644